

Andrzej Zaćmiński

Instytut Historii i Stosunków Międzynarodowych  
Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy

## Poezja agitacyjna w kampanii wyborczej do Sejmu PRL pierwszej kadencji z 26 października 1952 r. Tematyka – Obrazowanie – Polityka

**Abstrakt:** Pierwsze wybory do Sejmu PRL odbyły się 26 X 1952 r. i stanowią wzorcowy przykład klasycznej elekcji parlamentarnej w systemie totalitarnym. W kampanii wyborczej jedną z form agitacji była socrealistyczna poezja okolicznościowa. Celem artykułu jest udzielenie odpowiedzi na dwa pytania: jakie tematy, tj. „materiał poetycki”, zawierały wiersze agitacyjne oraz jak wyglądał ich aspekt propagandowy w kontekście strategii perswazyjnej stosowanej w kampanii wyborczej; czy w agitacji poezją istniała jakaś polityka i jakie prawidłowości determinowały upowszechnianie utworów poetyckich.

**Słowa kluczowe:** Polska Ludowa, wybory do Sejmu PRL I kadencji, parlamentaryzm Polski Ludowej, agitacja wyborcza, poezja socrealistyczna, propaganda stalinowska.

**Abstract:** The first election to the Sejm of the Polish People's Republic took place on 26 October 1952, and it was a model example of parliamentary election in a totalitarian system. One of the agitation forms during the electoral campaign was occasional socialist realism poetry. The purpose of the present article is a response to two questions: what topics, i.e. "poetic material" was brought up in agitation poems, and what was their propagandistic aspect in the context of persuasive strategy used in the electoral campaign; whether the agitation through poetry was guided by any policy and what were underlying peculiarities that determined the propagation of such poems.

**Keywords:** Polish People's Republic, elections to the Sejm of the People's Poland of the first term, parliamentarism of Polish People's Republic, electoral agitation, socialist realism poetry, Stalinist propaganda.

## Uwagi wstępne

Historia parlamentaryzmu Polski Ludowej posiada bogaty dorobek bibliograficzny<sup>1</sup>. Jednak poza wyborami do Sejmu Ustawodawczego z 1947 r. oraz sejm i senatu z czerwca 1989 r. poszczególne kampanie wyborcze nie doczekały się monograficznego ujęcia w skali kraju. Spostrzeżenie to dotyczy również pierwszych wyborów do Sejmu PRL, które odbyły się w szczytowym okresie stalinizmu, tj. 26 X 1952 r. W poświęconych im publikacjach omówiono już kilka problemów związanych z kampanią wyborczą<sup>2</sup>. Jej obszar badawczy sukcesywnie zmniejsza się, czego przykładem jest niniejszy tekst, w którym uwagę skupiono na jednej z form agitacji wyborczej – socrealistycznej poezji okolicznościowej<sup>3</sup>. Wprawdzie zajmujący się nią badacze dość szczegółowo opisali różne wątki „poetyckich westchnień”, ale poza ich zainteresowaniami znalazły się wiersze i rymowanki towarzyszące wyborom do Sejmu PRL w 1952 r. Ich obecność w tak ważnym wydarzeniu, jakim był „wybór”

<sup>1</sup> Szczegółowy przegląd badań w tym zakresie zawiera praca *Wybory i referenda w PRL*, red. S. Ligarski, M. Siedziako, Szczecin 2014.

<sup>2</sup> A. Zaćmiński, *Identyfikacja wroga w wyborach do Sejmu PRL z 26 października 1952 r. – metodologia pracy Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego*, w: *Wybory i referenda...*, s. 123–147; idem, *Wybory do Sejmu PRL z 26 października 1952 r.*, w: T. Wolsza, A. Zaćmiński, *Ludzie listy piszą... Referendum i wybory do Sejmu w korespondencji Polaków (1946–1952)*, Bydgoszcz 2013, s. 201–233; A. Zaćmiński, *Duchowieństwo Kościoła katolickiego w województwie bydgoskim wobec wyborów do Sejmu PRL z 26 X 1952 r.*, „Zapiski Historyczne” 2009, z. 3; M. Siedziako, *Przygotowanie wyborów do Sejmu PRL w 1952 r. jako element procesu sowietyzacji Polski po II wojnie światowej*, „Zeszyty Naukowe UJ. Prace Historyczne”, 2017, z. 4; R. Skobelski, „Kto pragnie Polski silnej i szczęśliwej – głosuje na kandydatów Frontu Narodowego”. *Wybory do Sejmu PRL z 26 października 1952 roku*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2016, nr 2; A. Hutnikiewicz, *Obraz wyborów parlamentarnych w latach 1947 i 1952 w prasie szczecińskiej*, w: *Obraz wyborów w prasie XIX i XX wieku na Pomorzu, Śląsku i w Wielkopolsce*, red. A. Chlebowska, J. Nowosielska-Sobel, Szczecin 2007, s. 331–346; J. Tyszkiewicz, *Propaganda wyborów do Sejmu PRL w 1952 roku na łamach prasy wrocławskiej*, w: *Obraz wyborów w prasie...*, s. 347–361; J. Wojsław, *Kampania propagandowa towarzysząca wyborom do Sejmu z 26 października 1952 r.*, „Polska 1944/45–1989. Studia i Materiały” 2010, t. IX; idem, *Strategie propagandowe w latach apogeum stalinizmu na przykładzie wyborów do sejm z 26 października 1952 r.: język tekstu i obrazu*, w: *Wybory i referenda...*, s. 455–488; M. Mazur, *Strategie perswazyjne w wyborach do Sejmu w latach 1947, 1952, 1957. Model porównawczy*, w: *Wybory i referenda...*, s. 489–507; T. Rochatka, *Aparat bezpieczeństwa w Wielkopolsce a wybory do Sejmu w 1952 r.*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2011, nr 2; S. Drabik, *Bezpieka i partia wobec wyborów do Sejmu PRL I kadencji w 1952 r. w województwie krakowskim*, „Aparat Represji w Polsce Ludowej 1944–1989” 2013, nr 1; A. Szczyłka, *Wybory do Sejmu PRL z 1952 r. i rad narodowych z 1954 r. w propagandzie w powiecie częstochowskim (wybrane zagadnienia)*, „Rocznik Politologiczny” 2012/2013, nr 8–9; D. Czerwiński, *Wybory do Sejmu w 1952 roku w województwie gdańskim w ocenie lokalnych władz partyjnych – próba analizy*, „Komunizm: system – ludzie – dokumentacja” 2014, nr 3.

<sup>3</sup> Michał Głowiński (*Rytuał i demagogia. Trzyście szkiców o sztuce zdegradowanej*, Warszawa 1992) na s. 104 napisał, że w okresie stalinowskim „poezja miała prawo być tylko okolicznościowa”.

pierwszego socjalistycznego parlamentu, Sejmu PRL I kadencji, nie powinna dziwić, gdyż nie było to zjawisko nowe. Poezję obejmującą tematykę wyborczą uprawiano w II Rzeczypospolitej<sup>4</sup> i trudno było oczekiwać, aby zabrakło jej w okresie polskiego stalinizmu, w którym polityka kulturalna (literacka) urzędowo zaprzęgnięta została do wszelkich akcji o charakterze społeczno-politycznym<sup>5</sup>. Jednak na szczególną uwagę zasługuje skala tego zjawiska, gdyż w 1952 r. w gazetach oraz periodykach opublikowano ponad 60 wierszy i rymowanek, których temat przewodni stanowiły wybory. Ani wcześniej, ani też później w historii Polski Ludowej parlamentarne elekcje nie były obiektem tak szerokiego zainteresowania poetów. Już ten fakt predestynuje do analizy tego zjawiska i udzielenia odpowiedzi na dwa podstawowe pytania. Po pierwsze – jakie tematy, tj. „materiał poetycki”, zawierały wiersze agitacyjne oraz jakimi środkami wyrazu artystycznego je obrazowano. Nie chodzi zatem o analizy *sensu stricto* literaturoznawcze, językoznawcze czy ocenę poetyckiej wartości wierszy poświęconych ordynacji wyborczej, liście wyborczej, głosowaniu i innym wątkom folkloru wyborczego, ale agitację<sup>6</sup> wyrażoną środkami artystycznymi. W tym ostatnim zakresie niezwykle istotne jest zidentyfikowanie jej aspektu propagandowego w kontekście strategii perswazyjnej stosowanej w kampanii wyborczej.

W artykule, bez względu na walory poetyckie przywoływanych utworów czy ich konwencje stylistyczne, używam terminu „poezja”<sup>7</sup> z różnymi desygnatami,

<sup>4</sup> Jednym z wielu przykładów może być wiersz Benedykta Hertza, pt. *Odezwa przedwyborcza Prawomysła Indykiewicza obywatela ziemi pacanowskiej*, w którym autor piętnował zakłamanie i obłudę ziemiańskich kandydatów na posłów oraz moralizatorstwo „pasibrzuchów i dobroczynność złodziei”. Utwór opublikowano w „Nowej Kulturze”, 3 VIII 1952, nr 31, s. 12 oraz w „Nowym Torze” (dodatek literacki „Gazety Pomorskiej”), 22–23 VIII 1952, nr 15, s. 1. Zamieszczono go także w „Szpilkach”, 26 X 1952, nr 43, s. 11 w bloku pt. „Przedwojenne wybory”. Znalazł się tam również wiersz Jana Lemańskiego, pt. *Raj obiecany*, poświęcony propagandzie wyborczej. Zob. też: J. Szelağ, *Jubileusz Benedykta Hertza*, „Życie Literackie”, 14 IX 1952, nr 19, s. 11. Kilka tekstów obrazujących ten rodzaj twórczości w II RP zob. A. Polewka, *Pewnemu „liberałowi” do pamiętnika*, „Życie Literackie”, 26 X 1952, nr 22, s. 3.

<sup>5</sup> Jako przykład można podać plan 6-letni. Zob. *Wiosna sześciolatki. Wiersze*, Warszawa 1951.

<sup>6</sup> Pisząc o Polsce Ludowej, należy odróżnić propagandę od agitacji. Zgodnie z leninowską wykładnią pierwsza posiadała charakter permanentny i długofalowy, zaś druga służyła realizacji celów doraźnych, tzw. akcyjnych. Propaganda swoim zakresem obejmowała szeroko rozumianą tematykę ustrojową, agitacja zaś posiadała wymiar monotematyczny i dotyczyła jednego konkretnego wydarzenia, na którym koncentrowała swoją uwagę. Była zatem węższym pojęciem i zawierała się w propagandzie, realizując jej główne założenia oraz strategię perswazyjną. M. Jastrzab, *Mozolna budowa absurdu. Działalność Wydziału Propagandy Warszawskiego Komitetu Wojewódzkiego PZPR w latach 1949–1953*, Warszawa 1999, s. 8. Zob. M. Czyżniewski, *Propaganda polityczna władzy ludowej w Polsce 1944–1956*, Toruń 2005; M. Mazur, op. cit.

<sup>7</sup> W tekście pomijam problem związany z określeniem tego typu twórczości, tzn. czy była to poezja, oraz klasyfikacją, tj. do jakiego gatunku ją zaliczyć: poezji politycznej, poezji okolicznościowej czy może agitacyjnej. Głowiński napisał, że poezja socrealistyczna stanowiła produkcję okolicznościową, ale inną niż to zwykle w twórczości lirycznej się działo. „Okoliczność wyznaczał zamawiający, czyli – w ostatniej instancji – urzędnik partyjny”

mimo że zawsze dotyczą one wyborów do Sejmu PRL. Należy pamiętać, iż mimo dylematów związanych z nazewnictwem ten rodzaj twórczości literackiej był wymuszony nie tylko przez władzę, ale również mechanizmy politycznej przestrzeni symbolicznej. Innymi słowy, poeci pod presją lub dobrowolnie odpowiadali na zapotrzebowanie, jakie niosła ze sobą kampania wyborcza. Ich dorobek na bieżąco prezentowały gazety codzienne i periodyki. W związku z powyższym – i to jest drugie pytanie badawcze – w artykule starano się również dociec, czy istniała w tym zakresie jakaś polityka. Jeżeli tak, to jakie prawidłowości determinowały upowszechnianie poezji agitacyjnej. W tym kontekście analizie poddano dzienniki wydawane przez PZPR<sup>8</sup>, periodyki literackie<sup>9</sup>, tygodniki społeczno-kulturalne<sup>10</sup> oraz prasę katolików świeckich<sup>11</sup>.

Podczas kampanii wyborczej do Sejmu PRL ze względu na to, iż Telewizja Polska dopiero raczkowała<sup>12</sup>, zaś radio ze swoimi dwoma programami (poza radiowęzłami) miało ograniczony zasięg, awangardę agitacji wyborczej stanowiła reżimowa i proreżimowa prasa centralna oraz regionalna, która podlegała Wydziałowi Prasy i Wydawnictw KC PZPR<sup>13</sup>. Dysponując monopolem na informację – jeden nadawca (syndrom megafonu<sup>14</sup>) – była

---

(M. Głowiński, *Rytuał i demagogia...*, s. 109). Identycznie problem potraktowała Teresa Wilkoń, *Polska poezja socrealistyczna w latach 1949–1955*, Gliwice 1992, s. 78.

<sup>8</sup> Kwerendą objęto prasę centralną: „Trybunę Ludu” i „Sztandar Młodych” oraz regionalną: „Dziennik Bałtycki”, „Dziennik Łódzki”, „Dziennik Polski”, „Gazetę Pomorską”, „Głos Koszaliński”, „Głos Pomorski”, „Nowiny Rzeszowskie”, „Słowo Ludu”, „Trybunę Robotniczą” i „Życie Częstochowy”.

<sup>9</sup> Analizie poddano: miesięcznik „Twórczość” – organ ZLP, „Życie Literackie” – dwutygodnik ZLP, Oddział w Krakowie oraz tygodniki społeczno-literackie związane ze ZLP: „Nowa Kultura” i „Wieża”.

<sup>10</sup> „Przekrój”, ilustrowany tygodnik satyryczny „Mucha” i „Szpilki”, tygodnik ilustrowany Zarządu Głównego Ligi Przyjaciół Żołnierza „Żołnierz Polski” oraz „Zielony Sztandar” – tygodnik Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego.

<sup>11</sup> Prasa Stowarzyszenia „Pax”: dziennik „Słowo Powszechnie” oraz „Dzisiaj i Jutro”, a także związane ze środowiskiem kościelnym „Tygodnik Powszechny”.

<sup>12</sup> Za początek jej działalności przyjęto dzień 25 X 1952 r., kiedy to z Instytutu Łączności w Warszawie nadano półgodzinny program muzyczno-baletowy, który można było oglądać na 24 otrzymanych od Związku Radzieckiego odbiornikach, rozstawionych w różnych klubach i świetlicach stolicy. Zob. K. Pokorna-Ignatowicz, *Telewizja w systemie politycznym i medialnym PRL. Między polityką a widzami*, Kraków 2003; P. Pleskot, *Wielki mały ekran. Telewizja a codzienność Polaków w latach sześćdziesiątych*, Warszawa 2007; W. Markiewicz, J. Żwiek, *Starszy brat*, „Polityka” 2002, nr 40, s. 3–9.

<sup>13</sup> W tym czasie na czele Wydziału stał Stefan Staszewski. Szerzej zob. M. Juzepczuk, *Stefan Staszewski – kierownik Wydziału Prasy i Wydawnictw KC PZPR w latach 1948–1954*, w: *Elity komunistyczne w Polsce*, red. M. Szumiło, M. Żukowski, Warszawa–Lublin 2015, s. 466–477; U. Lisowska-Kożuch, „Dziennik Polski” w latach 1945–1970. *Problematyka książki i jej upowszechniania*, praca doktorska napisana na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu Śląskiego pod kierunkiem prof. Jerzego Jarowieckiego, Katowice 2007, s. 23–24, <http://www.sbc.katowice.pl/Content/12465/doktorat2738-1.pdf> (dostęp: 5 I 2017).

<sup>14</sup> J. Bralczyk, *Język polityki i polityków*, w: *O zagrożeniach i bogactwie polszczyzny*, red. J. Miodek, Wrocław 1996, s. 124; M. Głowiński, *O dyskursie totalitarnym*, w: *O zagrożeniach...*, s. 243.

aktywnym narzędziem politycznego kierowania masami. Realizując zadania wyznaczone przez KC PZPR, dostarczała tematów, figur retorycznych i argumentów dla dyskursu publicystycznego, w tym także stygmatyzowania przeciwników reżimu komunistycznego<sup>15</sup>. Z tych obligatoryjnych wytycznych<sup>16</sup> obficie korzystali organizatorzy zebrań, wieców i masówek przedwyborczych, różnego rodzaju aktywiści, a także agitatorzy nachalnie zakłócający domowy mir. Biorąc pod uwagę to, że w 1952 r. w Polsce ukazywało się 537 tytułów prasowych<sup>17</sup> o łącznym nakładzie dziennym 16 230 tys. egzemplarzy<sup>18</sup>, trzeba stwierdzić, że propaganda prasowa zdominowała przestrzeń publiczną, chociażby w wymiarze statystycznym. Żaden utwór poetycki opublikowany poza prasą nie mógł liczyć na tak dużą grupę odbiorców<sup>19</sup>. Stąd poezja poświęcona wyborom pełniła niezwykle istotną rolę w agitacji wyborczej, stając się jednym ze środków perswazji. Podporządkowana została, jak to obrazowo i niezwykle trafnie określił Michał Głowiński, komunistycznemu kalendarzowi liturgicznemu<sup>20</sup>. Jej poziom poetycki miał tu znaczenie drugorzędne, gdyż o wiele ważniejsze było, aby wiersz czy żalonna rymowanka pojawił się w odpowiednim miejscu i o odpowiedniej porze<sup>21</sup>. Dla elit komunistycznych poezja socrealistyczna była ważnym elementem dopełniającym inne formy propagandy stalinowskiej<sup>22</sup>.

<sup>15</sup> J. Wojsław, *Kampania propagandowa...*, s. 153.

<sup>16</sup> Nad ich prawidłowym wcieleniem w życie czuwały nie tylko struktury partyjne, począwszy od wojewódzkich, a skończywszy na podstawowych organizacjach partyjnych, ale również redakcje gazet. Autocenzura funkcjonowała we wszystkich typach prasy, również tych niebędących organami PZPR. Na przykład Jan Szczepański przywołując zebrania redakcyjne „Tygodnika Powszechnego”, napisał: „Prasa musi oświecać wszystko entuzjastycznie i sloganowo, a ludziom, którzy z racji swoich zawodów podejrzewani są o zdolności krytycznego myślenia trzeba oprócz tego wyjaśnić «na gębę». Miała być dyskusja, ale oczywiście nie było jej. Tego się już oduczono”. J.J. Szczepański, *Dziennik*, t. I: 1945–1956, Kraków 2009, s. 337.

<sup>17</sup> A. Słomkowska, *Prasa w PRL. Szkice historyczne*, Warszawa 1980, s. 280.

<sup>18</sup> Z tego 5,2 mln egzemplarzy adresowanych było do środowisk wiejskich. F., *Nakład czasopism osiągnął 16.230.000 egzemplarzy*, „Życie Radomskie”, 15 V 1952, nr 114, s. 4. Pismo to jest dostępne na stronie: <http://bc.radom.pl/dlibra/publication/11621?tab=1>. W literaturze spotykamy różne dane statystyczne. Na przykład Tomasz Chrząstek (*Na kulturalnym froncie. Analiza zawartości tygodnika „Nowa Kultura” 1950–1963*, Warszawa 2016) na s. 340 napisał, że jednorazowy nakład wynosił 16 902 tys. egzemplarzy. Zob. też: s. 31–32.

<sup>19</sup> Na przykład „Sztandar Młodych” wychodził w nakładzie 700 tys. egzemplarzy. F., *Nakład czasopism...*, s. 4; B. Hillebrandt (*PZPR i socjalistyczne wychowanie młodzieży (1948–1957)*, „Z Pola Walki” 1977, nr 2 [78]) na s. 184 napisał, że w 1952 r. jednorazowy nakład tego dziennika wynosił 621 tys. egzemplarzy. Z kolei „Trybuna Ludu” ukazywała się w nakładzie 450 tys. egzemplarzy (A. Słomkowska, op. cit., s. 261, 281, 289), a średni nakład „Nowej Kultury” w 1952 r. wynosił 46 tys. egzemplarzy (T. Chrząstek, op. cit., s. 345).

<sup>20</sup> M. Głowiński, *Rytuał i demagogia...*, s. 105.

<sup>21</sup> Ibidem, s. 108. Zob. też: W. Tomasik, *Słowo o socrealizmie*, Bydgoszcz 1993, s. 7–28.

<sup>22</sup> Teresa Wilkoń ten rodzaj twórczości nazywa też „wierszowaną publicystyką”. T. Wilkoń, op. cit., s. 108–113.

## „Pierwszy kandydat narodu”

Wybory do Sejmu PRL I kadencji stanowią wręcz wzorcowy przykład klasycznej elekcji parlamentarnej w systemie totalitarnym. Ich specyfika polegała na istnieniu jednej platformy wyborczej – Frontu Narodowego (FN), jednej listy wyborczej oraz tylu kandydatów na liście, ile było miejsc do sejmu<sup>23</sup>. Ze względu na forsowaną w propagandzie stalinowskiej mityczną jedność społeczeństwa głosowanie miało być masowe, manifestacyjne i jawne. Brak jakiegokolwiek pluralizmu, wszechobecny twardy terror (policyjny) oraz miękki, wynik wyborów czynił wiadomym już na progu kampanii wyborczej. W efekcie do urn wyborczych udało się 95,03% uprawnionych do głosowania, z czego 99,8% głosowało na listę FN. To „gremialne poparcie” dla pezetpeerowskiej atrapy wyborczej było efektem zastosowanej przez komunistów inżynierii politycznej (w tym parapolitycznej<sup>24</sup>) i społecznej. W ramach tej ostatniej decydującą rolę odegrała strategia perswazyjna, w której wszechogarniająca propaganda zabarwiła emocjami kwestie merytoryczne. Najpopularniejszym werbalnym środkiem perswazyjnym było odwoływanie się do uczuć i wartości: miłości, nienawiści, zawiści, patriotyzmu, ojczyzny, narodu, nadziei itp.<sup>25</sup> Towarzyszyły temu propagandowa oś czasu („było – jest”), dychotomiczny obraz świata („my” – „oni”, „u nas” – „u nich”), a raczej jego fikcja, oraz redefinicja pojęć, które utożsamiano z postawą obywateli wobec systemu komunistycznego. Polakiem, uczciwym-Polakiem, patriotą, Polakiem-patriotą itd. nie mogła być osoba, która nie popierała FN, jego programu i nie oddała swojego głosu na jego listę. Oznaczało to, że jej serce nie biło miłością dla Ojczyzny, nie pragnęła jej szczęścia, niepodległości i pokoju – krótko mówiąc, była wrogiem<sup>26</sup>. Świadomie zatem rozbijała jedność narodu, działała destrukcyjnie na dorobek i szczęśliwą przyszłość Polski Ludowej, którą zapewniał program wyborczy FN. Tego typu strategia perswazyjna stanowiła przejaw miękkiego terroru,

<sup>23</sup> Wśród historyków, publicystów i polityków pojawia się pytanie, czy ten spektakl można nazwać wyborami. Używa się wielu określeń zastępczych (głosowanie, plebiscyt, wybory pisane w cudzysłowie itd.), zapominając, że reżimy autorytarne i totalitarne też legitymizują się za pomocą wyborów, tylko niedemokratycznych. Poza tym wybory w państwach demokratycznych również potrafią być obciążone różnymi deformacjami, np. przymus wyborczy i towarzyszące mu sankcje decydują o frekwencji wyborczej.

<sup>24</sup> Konwencjonalna, publiczna, a więc oficjalna polityka miała „przykryć” działania PZPR oparte na skrywanych przed opinią publiczną relacjach jej struktur z innymi uczestnikami systemu oraz aparatem państwowym.

<sup>25</sup> M. Mazur, op. cit., s. 506.

<sup>26</sup> Wszystkie wymienione określenia pochodzą z haseł propagandowych stosowanych w kampanii wyborczej. Na temat wrogów zob. A. Zaćmiński, *Identyfikacja wroga...*; U. Eco, *Wymyślanie wrogów i inne teksty okolicznościowe*, tłum. A. Gołębiowska, T. Kwiecień, Poznań 2011, s. 9–38; K.W. Trembicka, *Wrogowie w myśli politycznej Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej*, Lublin 2013; eadem, *Walka z wrogiem – cecha konstytutywna komunistycznej myśli politycznej*, „Humanities and Social Science” 2014, vol. XIX, no. 1, s. 169–187.

a ze względu na skalę oddziaływania była o wiele groźniejsza niż aresztowania, zatrzymania profilaktyczne, rozmowy i deklaracje lojalnościowe. Jej konsekwencją stanowiło wymuszenie masowego konformizmu społecznego.

Szczególnie ważnym wydarzeniem w kampanii wyborczej było utworzenie 30 VIII 1952 r. Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Narodowego, na czele którego stanął Pierwszy Obywatel Polski Ludowej, prezydent Bolesław Bierut<sup>27</sup>. Został też pierwszym kandydatem na posła w wyborach do Sejmu PRL. To doniosłe wydarzenie znalazło swoje odbicie w propagandzie. O ile w publicystyce wyborczej Bierut królował w przenośni i dosłownie, o tyle w poezji agitacyjnej nie wzbudził większego zainteresowania. Wynikało to z faktu, iż w roku wyborczym (1952) odbyło się pięć ogólnopolskich kampanii propagandowych<sup>28</sup> (akcji „okolicznościowych”), z których jedna poświęcona została 60. rocznicy jego urodzin<sup>29</sup>. Wtedy też wielu poetów, w tym również na łamach prasy, złożyło Bierutowi liryczny hołd. Nie zaistniała zatem taka potrzeba, aby z okazji pierwszej elekcji parlamentarnej w PRL ponownie epatować jego nieskazitelnym wizerunkiem. Nie można było jednak pominąć go zupełnie jako najważniejszej osoby w partii i państwie. Stąd w prasie stał się bohaterem tylko trzech wierszy. Pierwszym był utwór Jerzego Millera – *Kandydat Narodu*, gloryfikujący gospodarza Belwederu jako przyszłego, pierwszego posła na Sejm PRL. Stanowił on swoistego rodzaju poetycką ilustrację do zamieszczonego na tej samej stronie „Pisma Bieruta do Okręgowych Komitetów Frontu Narodowego”<sup>30</sup>. Jerzy Miller w podniosłym tonie o roli wodza polskiego komunizmu i jego cechach charakteru pisał:

To nie łatwo, nie prosto,  
to nie łatwo być Tobą,  
stać się ludu miłością,  
zdobyć to, coś Ty zdobył.

Trzeba silne mieć dłonie,  
wzrok otwarty i śmiały,  
myśl gorącą jak płomień,

<sup>27</sup> „Idea Frontu – jak napisano w «Kurierze Szczecińskim» – narodziła się ze szlachetnej myśli obejmującej potrzeby wszystkich Polaków”, a jego program był „programem wszystkich patriotów”. A. Załuski, *Wybory i kampania wyborcza...*, s. 211, szerzej na temat FN zob. s. 210–217.

<sup>28</sup> Były to: obchody 60. rocznicy urodzin Bieruta, uchwalenia Konstytucji PRL, zlotu młodzieży, wyborów do Sejmu PRL, III Kongresu Pokoju.

<sup>29</sup> Szerzej na ten temat zob. T. Wilkoń, op. cit., s. 68–75, podrozdział: „W kręgu Pierwszego Budowniczego Polski Ludowej”. Zob. też: M. Głowiński, *Rytuał i demagogia...*, s. 104–123, rozdział: „Poezja i rytuał (wiersze na sześćdziesiąte urodziny Bolesława Bieruta)”.

<sup>30</sup> W wymienionym piśmie Bierut napisał: „W związku z wysunięciem mojej kandydatury do Sejmu w różnych okręgach wyborczych, dziękuję za okazane mi w ten sposób zaufanie i powiadomiam, że wyrażam zgodę na kandydowanie w Okręgu Wyborczym, m. Warszawy”. „Nowa Kultura”, 28 IX 1952, nr 39, s. 1.

wolę twardą jak skały.  
 [...]
   
I z takimi odkryje  
 nowe światy wspaniałe,  
 gdzie by rzeki, zawieje  
 ludzkich skinięć słuchały.

Niespożyta ich siła  
 z jednej bryły wykuta.  
 Słyszac imię Stalina,  
 słyszę imię Bieruta<sup>31</sup>.

W siedmioletkowym wierszu Millera znajdujemy odpowiedź na pytanie, dlaczego Bierut aspirował do zaszczytnego miana „pierwszego kandydata narodu” na posła. Tylko on, jak przysłowiowy heros, miał poprowadzić wszystkich „uczciwych Polaków i patriotów” do nowego wspaniałego świata, „gdzie nawet rzeki i zawieje będą ludzkich skinięć słuchały”. Bierut jawi się tu jako postać niedościgniona i w dodatku obdarzona nadludzkimi cechami. Wydaje się, że lepszej rekomendacji nie trzeba, aby naród głosował na ten ideał komunistycznego przywódcy, może nie tak doskonały jak Stalin, ale przecież z tej samej „bryły wykuty”. Wiersz jest klasycznym przykładem doraźnej i propagandowej użyteczności poezji. Trudno zatem dziwić się, że również krakowski „Dziennik Polski” zamieścił go na pierwszej stronie w numerze wyborczym pod zdjęciem Bolesława Bieruta.

Podobny charakter mają dość okazałych rozmiarów poemat Jana Marii Gisgesa, opublikowany w „Nowej Kulturze”, pt. *Pierwszy Kandydat Warszawy* oraz wiersz Władysława Udalskiego *Kandydat Ludu*, zamieszczony na łamach tygodnika społeczno-literackiego „Wieś”<sup>32</sup>. Najpełniej wyborczy wizerunek Bieruta oddaje ostatnia zwrotka utworu Gisgesa, w której ukazano prezydenta jako „gospodarza” i zarazem „czulego lekarza”. Jest on nie tylko mistycznym twórcą rzeczywistości, ale i architektem świetlanej przyszłości:

[...]
   
Gospodarz podniósł brwi troską napięte,  
 rękę spokojną położył na mapie  
 jak czuł lekarz. I jakby rozcięte  
 przewracał kartki swojej przyszłej książki  
 ukazał bliskie, szerokie arterie,  
 ogromne gmachy i szklane fabryki,  
 dumę narodu – miasto robotnicze –  
 „Warszawa będzie stolicą! Piękniejszą!”<sup>33</sup>

<sup>31</sup> „Nowa Kultura”, 28 IX 1952, nr 39, s. 1. Zob. też: „Dziennik Bałtycki”, 26 X 1952, nr 257, s. 4; <http://bibliotekacyfrowa.eu/dlibra/publication/12616?tab=1> (dostęp: 14 IV 2016).

<sup>32</sup> „Nowa Kultura”, 26 X 1952, nr 43, s. 6.

<sup>33</sup> Ibidem, s. 1.



Wiersze poświęcone Bierutowi w kampanii wyborczej świadczą o tym, że jego obraz poetycki, kreowany w prasie, miał za zadanie odwołać się do emocji i uczuć, eksponując niejako te cechy, które w publicystyce ze względu na jej charakter były niedowartościowane (silne dłonie, wzrok otwarty i śmiały, „brwi troską napięte”, myśl gorąca jak płomień, wola twarda jak skały itp.). Zatem poezja służyła dopełnieniu publicystycznego wizerunku Bieruta.

Postać sekretarza generalnego KC PZPR była jedynym wyrazistym obiektem poezji poświęconej wyborom<sup>34</sup>. Pozostałe wiersze mimo jednoznacznych tytułów i motywów przewodnich: ordynacja wyborcza, głos – głosowanie, lista wyborcza, program wyborczy FN, zawierały wiele różnych pobocznych wątków niezwiązanych bezpośrednio z wyborami. Kampanię wyborczą do Sejmu PRL wykorzystano zatem jako dodatkowy pretekst, by realizować zadania propagandy i upowszechniać ideologiczną wizję świata. Te ponadplanowe zobowiązania wobec władzy poeci przeznaczyli na krytykę wszelkiej maści wrogów wewnętrznych i zewnętrznych. Ganiono Zachód, wytykając mu imperializm oraz niedoskonałości ustroju kapitalistycznego, przeciwstawiając im jednocześnie zdobycze socjalizmu i Polski Ludowej. Nie oszczędzono też II Rzeczypospolitej, a przede wszystkim jej parlamentaryzmu. Taki eklektyzm tematyczny powoduje, że trudno dokonać precyzyjnej typologii czy klasyfikacji poezji wyborczej. Mimo to podjęto próbę jej analizy według kryterium tematycznego, wyróżniając najczęściej obrazowane „muzy” poetyckich natchnień.

## Ordynacja wyborcza, lista wyborcza, Front Narodowy

Jednym z pierwszych tematów przewodnich, które znalazły odzwierciedlenie w poezji, było prawo wyborcze. Przykładem może być wiersz Józefa Prutkowskiego, pt. *Ordynacja wyborcza*. Jego podstawowym środkiem językowo-stylistycznym jest metafora zawierająca personifikację:

[...]

Ktoś do mnie po schodach się wspina.

– Kto tam? – „Ja, Nowa Ordynacja”.

– Do mnie? – „Nie. Do syna.

Chciałabym, żeby został posłem”.

W oczach mi pociemniano.

– Syn mój... jeszcze za mało... dorosły...

Bąknąłem nieśmiało.

Dwadzieścia jeden lat ma dopiero,

Takich młodych na posłów przecie

U nas jeszcze się nie wybiera...

– A rozdział pierwszy, artykuł trzeci?

<sup>34</sup> Może niedosłownie jedynym, gdyż również tylko jeden wiersz w całości poświęcono FN.

Nie zapominaj, że w naszym Kraju  
Szybciej niż ongi młodzi dojrzewają. [...] <sup>35</sup>.

Wiersz jest poetycką afirmacją peerelowskiej ordynacji wyborczej, propagandową formą podporządkowaną partyjnej i politycznej retoryce wspartej na dychotomicznej wizji historii. Według Prutkowskiego prawo wyborcze w II RP dyskryminowało wojskowych, w PRL nie tylko je zmieniono, ale i wykorzystano do ukazania osiągnięć nowego ustroju. Identyczny wymiar nadano prawu biernemu, które zakładało, iż posłem może zostać osoba, która ukończyła 21 lat. Owe rewolucyjne zmiany, jak wybrzmiewają strofy, to zasługa oraz dobrodziejstwo władzy komunistycznej. Dostrzegła ona bowiem, że młodzież w Polsce Ludowej szybciej niż ongiś dojrzewa<sup>36</sup>. Ta poetyzowana rzeczywistość bardziej przypomina wierszowaną publicystykę niż poezję. Pretenduje również do wymiaru dydaktycznego, gdyż w prosty sposób ma edukować, tzn. wykorzystując kolumny wersowe, upowszechnić znajomość prawa wyborczego.

Temu samemu celowi służyły utwory gloryfikujące zalety jednej listy wyborczej oraz usilnie piętnujące pluralizm wyborczy na Zachodzie. Obiektem napastliwych ataków propagandy stalinowskiej byli też „nieliczni” zwolennicy czy sympatycy minionej epoki, którzy przetrwali w Polsce Ludowej i nie ulegli resocjalizacji systemowej. Ze względu na to, iż ich postawy uznano za anachroniczne i trącające herezją, ci „pogrobowcy” kultury politycznej II RP stali się obiektem złośliwej krytyki poetyckiej. Wzorcem ucieleśniającym tęsknotę za minionymi czasami był August Bęc-Walski. Ten negatywny bohater, symbolizujący muldę na socjalistycznej drodze, ukazany został w ironii Bogdana Brzezińskiego. Jego marzeniem było wiele list wyborczych, kandydatów, co miało odzwierciedlić splendor dawnych wyborów, a wtedy:

[...]  
Rzecz oczywista,  
Same nazwiska  
Znane mi z bliska:  
Pan hrabia – taki,  
Książę – owaki,  
Prezesa trustów,  
Dziedziców ze stu,  
No, a do tego osoba moja  
I Składkowskiego –  
Sławoja!

Wtedy by człowiek oddał swój głos,  
Chwaląc sanację i błogi los,  
Wiedział by człowiek w podniosłej chwili,

<sup>35</sup> „Szpilki”, 17 VIII 1952, nr 33, s. 3.

<sup>36</sup> Krytycznie o tych zmianach wypowiedziała się Maria Dąbrowska, *Dzienniki powojenne 1945–1965*, t. II: 1950–1954, wybór, wstęp i przypisy T. Drewnowski, Warszawa 1996, s. 340.

Źe Polska – nasza!  
[...]  
No, a do tego  
Jest również moja  
I Składkowskiego –  
Sławoja!...<sup>37</sup>

Zalety jednej listy wyborczej opiewał również Stanisław Szydlowski w utworze *Wiersz o liście wyborczej*. W swoich poetyckich rozważaniach poszedł dalej i wyraźnie wskazał, kim są jej przeciwnicy. Sięgając do katalogowego repertuaru reżimowych inwektyw oraz politycznych etykiet, ukazał ich żalosne knowania, przeciwstawiając im odrealnioną rzeczywistość:

Powtarza w kółko wróg, faszysta:  
– Co to za wybory, gdy jedna lista! –

A ja patrzę na tę listę i widzę  
Roześmianą, wesołą ulicę.  
Biegnie przez wsie i miasta  
Ulica prosta i jasna.  
[...]  
Na Ciebie, ziemio ojczysta,  
głosujemy i jedna jest lista:  
hutnik obok górnika  
rolnik obok hutnika,  
dojarka obok pisarza,  
pisarz obok murarza,  
obok uczonego żołnierz...  
Wie dobrze wróg, faszysta,  
czym dla niego pachnie ta lista<sup>38</sup>.

Pluralizm wyborczy w II RP oraz państwach kapitalistycznych był wdzięcznym obiektem publicystycznych paszkwili, wypowiedzi na różnego rodzaju masówkach, wiecach i zebraniach przedwyborczych. W ten nurt perswazji włączyła się również poezja, która wyjaśniała różnice między wyborami w Polsce („u nas”) i na Zachodzie („u nich”). Rymowanki doskonale nadawały się do deprecjacji demokratycznych elekcji i ośmieszenia ich standardów. Do klasyki należy wiersz Janusza Minkiewicza, *Wybory tam*. Poeta ukazując ich specyficzny obraz, podporządkowany pezetpeerowskiej wizji świata kapitalistycznego, napisał m.in.:

<sup>37</sup> *Veto Bęc-Walskiego*, „Szpilki”, 12 X 1952, nr 41, s. 2.

<sup>38</sup> „Dziennik Łódzki”, 23 X 1952, nr 254, s. 3; „Dziennik Bałtycki”, 25 X 1952, nr 256, s. 5; „Dziennik Polski”, 24 X 1952, nr 255, s. 6. Wiersz opublikowano także w książce: *Oddaje głos... Materiały repertuarowe z okazji wyborów na Sejm i Rad Narodowych PRL*. Wybór wierszy, inscenizacje, bibliografia. Biblioteczka repertuarowa „Pracy świetlicowej”, nr 28, Warszawa 1961, s. 11.

Gdy cię godnie, pogodnie  
Do wyborów kraj wzywa,  
Spójrz  
Na kraje zachodnie,  
Tam,  
gdzie „wolność prawdziwa”...

Tam ci żyć – nie umierać,  
Boś tak wolnym narodem,  
Że sam możesz wybierać  
Między nędzą,  
A głodem...

Między brakiem pieniędzy,  
A wyschnięciem funduszy,  
Między biedą, a między  
Chmarą długów po uszy...  
[...]  
Między widmem wyzysku,  
A drożyzny upiorem...  
Między rankiem – w uścisku,  
A w terrorze – wieczorem... [...] <sup>39</sup>

Wiersz jest literacką wersją frazeologii dziennikarskiej stosowanej powszechnie w publicystyce<sup>40</sup>. Czytając prasę komunistyczną z tego okresu, trudno nie odnieść wrażenia, że kapitalizm ze względu na swoje niedoskonałości zaraz zniknie z powierzchni ziemi i przejdzie do lamusa historii. Przemawiała za tym niedola klasy robotniczej, której odzwierciedleniem były głód, nędza, strajki oraz powszechny bunt przeciwko kapitalistycznym władzom (wyzyskiwaczom) i ich polityce, przede wszystkim tej imperialistycznej, zagrażającej pokojowi. Oczywiście na przeciwnym biegunie tej narracji znajdował się niedościgniony wzór, i to w każdej dziedzinie, jakim były państwa socjalistyczne. Poetycka wizja rzeczywistości, ale nie świata istniejącego, lecz odbitego w lustrze ideologii komunistycznej, stanowiła zatem matrycę publicystyki. Zbudowana została na tych samych obowiązujących wówczas w propagandzie stalinowskiej stereotypach. Poeci bezkrytycznie powielali nowomowę, adresując ją do wyborców. Klasycznym przykładem są tu utwory piętnujące wybory prezydenckie w USA<sup>41</sup>, nawiązujące do polskojęzycznych

<sup>39</sup> „Przekrój”, 7 IX 1952, nr 387, s. 13.

<sup>40</sup> Podobny wydzźwięk posiada utwór Bogdana Brzezińskiego, *Wybory made in USA*, „Życie Literackie”, 28 IX 1952, nr 20, s. 16. Wynika z niego, że dla wyborców (tłumu) wynik kampanii prezydenckiej w 1952 r. nie miał znaczenia, gdyż zależał „tylko od Wall-Street’u”.

<sup>41</sup> B. Brzeziński, *9 zwrotek o wyborach w USA*, „Mucha”, 17 VIII 1952, nr 33, s. 3; S. Szydłowski, *Wybory w USA*, „Mucha”, 24 VIII 1952, nr 34, s. 2; L.J. Kern, *Ich hasło wyborcze*, „Szpilki”, 26 X 1952, nr 43, s. 5. W numerze 36 „Muchy” z 7 IX 1952 na s. 4 zamieszczono wiersz B. Timofiejewa, *Jim Watson i jego osioł*.

rozgłośni radiowych na Zachodzie, przede wszystkim Głosu Ameryki<sup>42</sup> oraz polskiej emigracji politycznej<sup>43</sup>. Większość z nich ukazała się w tygodniku satyrycznym „Mucha”, a ich poziom artystyczny niewiele miał wspólnego z poezją, aczkolwiek doskonale wpisywał się w schemat pisma.

Istnienie jednej listy, a w ślad za tym jednorodność narodu, należało nie tylko uzasadnić, ale i przekonać wyborców, dlaczego należy na nią głosować. Wielu „poetów” odwoływało się do argumentów powszechnie znanych, odnoszących się do jedności narodowej i osiągnięć Polski Ludowej oraz tzw. awansu społecznego i cywilizacyjnego<sup>44</sup>. Niestety ich wymiar historyczny zdominowała interpretacja ideologiczna. Przykładem może być wiersz Teofila Kowalczyka, *Dlaczego głosuję na listę Frontu Narodowego*<sup>45</sup>, w którym autor odwołał się do ciężkiej pracy jego rodziców: „Matka od świtu urabiała ręce” oraz biedy w II RP. Deklarował, że będzie głosował: „na domy, które rosną w zieleni i w słońcu, / na ludzi, którzy w drugich – ludzi widzieć będą” i dzieci, „Żeby, gdy w klasie siądą w poranek wesoly, / nikt ich jak mnie nie pytał kto krowy paść będzie”.

Za głosowaniem na listę FN opowiedzieli się również Jan Czarny<sup>46</sup>, a także niezwykle „płodny poetycko” Józef Prutkowski w wierszu pod perswazyjnym tytułem *Dlatego*<sup>47</sup>. W uzasadnieniu wymienił obszerny katalog zawierający różnorodne argumenty, które stanowiły literacką trawestację propagandy wyborczej. Bardziej konkretna i przekonująca była Wanda Karczewska w wierszu *Mój głos*. Posługując się dychotomicznym obrazem, ekspresyjnością mowy potocznej,

<sup>42</sup> A. Marianowicz, *Pies z kulawą nogą*, „Mucha”, 19 X 1952, nr 42, s. 8; E. Żytomirski, *Do radiozdrajców*, „Mucha”, 26 X 1952, nr 43, s. 8.

<sup>43</sup> W. Dąbrowski, S. Zawadzki, *Pan poseł*, „Mucha”, 14 IX 1952, nr 37, s. 2. Zob. też: „Gazeta Białostocka”, 4–5 X 1952, nr 238, s. 6.

<sup>44</sup> Instrukcji interpretacyjnych w tym zakresie dostarczała publicystyka. Zob. m.in.: *Dlaczego wspólna lista? By zespolić jeszcze bardziej naród polski w pracy i w walce*, „Dziennik Łódzki”, 21–22 IX 1952, nr 227, s. 1, 7. Interesujący jest również artykuł *Rozmowy bez złośliwości. Dlaczego wspólna lista?*, „Dziennik Łódzki”, 14 X 1952, nr 246, s. 2, 7. Inną specyfikę, aczkolwiek identyczne argumenty, zawierały publikacje: *F. Zieliński z gromady Maszkowo mówi o wyborach: Innych list – list jaśniepanów i kapitalistów – nam nie trzeba*, „Gazeta Białostocka”, 16 X 1952, nr 248, s. 3; *Wspólny program – wspólna lista*, „TL”, 18 IX 1952, nr 260, s. 3; *Front Narodowy jednością w służbie Polsce i pokojowi*, „Słowo Powszechne”, 21 X 1952, nr 251, s. 3; *Wszyscy głosujemy na wspólną listę*, „Nowiny Rzeszowskie”, 23 X 1952, nr 253, s. 4.

<sup>45</sup> „Nowa Kultura”, 26 X 1952, nr 43, s. 8. W podobnym tonie brzmi utwór Ireny Mazurkiewicz, *Głos matki w wyborach*, „Wieś”, 19 X 1952, nr 42, s. 6. Autorka posługując się dychotomią, porównała II RP z Polską Ludową, a swoje spostrzeżenia zakończyła strofą: „Ja – matka z wdzięczności / Dla Polski Ludowej, / Głos oddam w wyborach / Na Front Narodowy”.

<sup>46</sup> J. Czarny, *Oddam swój głos*, „Dziennik Łódzki”, 24 X 1952, nr 255, s. 3. Wiersz ten pod zmienionym tytułem *Wrzucę swój głos do urny* opublikowała „Wieś”, 26 X 1952, nr 43, s. 3.

<sup>47</sup> J. Prutkowski, *Dlatego*, „Głos Koszaliński”, 22 X 1952, nr 45, s. 6. Zob. też: „Trybuna Robotnicza”, 17 X 1952, nr 249, s. 3, <http://www.sbc.org.pl/dlibra/publication?id=90756&tab=3> (dostęp: 14 IV 2016); „Dziennik Bałtycki”, 19 X 1952, nr 251, s. 6.

mówieniem od siebie (ja córka), dokonała konfrontacji tragicznej dla wszystkich Polaków II wojny światowej z terażniejszością. Swój głos, będący wyrażeniem osobistej postawy, oddawała przeciw śmierci i za życiem. Ta konwencja literacka, podszyta typem poetyki trącającej majakowszczyzną, była niezwykle przekonująca w odbiorze bez względu na sympatie polityczne<sup>48</sup>. Pokrywała się też z odczuciami i dążeniami większości Polaków. Wiersz bowiem epatował ciemną, okrutną przeszłością, zaś strach przed jej powrotem nakazywał patrzeć w przyszłość pozytywnie. Dla autorki nie miało większego znaczenia, jaki ma ona kolor, ważne, aby pozwalała cicho, spokojnie i bezpiecznie żyć:

Ja,  
 córka spalonej w Oświęcimiu matki  
 i zabitego w nim młodszego brata  
 oddaję oto głos wyborczy –  
 przeciw śmierci.  
 [...]  
 Ja,  
 córka siedemdziesięcioletniego ojca  
 i siostra jedyne go, ocalałego z wojny brata  
 głosuję dziś –  
 na życie.  
 Na spokój ponad domem moich ojców,  
 na ciszę w naszym starym sadzie,  
 i brzęk owadów w kwiatkach, [...]<sup>49</sup>.

Z listą wyborczą nierozzerwalnie wiązał się FN oraz towarzysząca mu propaganda. Oczywiście jednostki w stylu Augusta Bęc-Walskiego drażniła socjalistyczna kampania wyborcza do Sejmu PRL, co doskonale oddaje fragment, przywołanego wcześniej, wiersza Bogdana Brzezińskiego. Jednak zdaniem poetów była ona inna i w żaden sposób nie przystawała do wcześniejszych. Można by powiedzieć, że była rzeczowa, ludowa, wręcz poetycka. Józef Prutkowski, obficie czerpiąc z repertuaru agitatora partyjnego, operując porównaniem, antynomią i atmosferą wyjątkowości, pisał:

Ta ordynacja jest lepsza niż dawna  
 Wybory tajne, propaganda jawna.  
 [...]  
 Płyną, płyną przez pola kombajny.  
 Propaganda jawna. A wybory tajne.

<sup>48</sup> Pewne podobieństwo w formie i treści można również znaleźć w wierszu Ireny Mazurkiewicz, *Głos Matki*, „Dziennik Polski”, 26 X 1952, nr 257, s. 6–7. Poetka dokonała konfrontacji swojego losu z II RP, z tym z Polską Ludową, a wiersz kończy zwrotką: „Ja – matka – z wdzięczności / dla Polski Ludowej, / głos oddam w wyborach / na Front Narodowy”.

<sup>49</sup> M. Karczewska, *Mój głos*, „Nowa Kultura”, 19 X 1952, nr 42, s. 3. Wiersz opublikowano także w „Trybunie Robotniczej”, 21 X 1952, nr 253, s. 3 oraz „Dzienniku Polskim”, 26 X 1952, nr 257, s. 2.

Takiej propagandy jeszcze nie było.  
Miasta i ludzie rosną aż miło [...]<sup>50</sup>

W repertuarze tematycznym poezji wyborczej najmniej wierszy poświęcono głównemu obiektowi, jakim był FN. Niemniej w tym wypadku ilość rekompensuje jakość, a to za sprawą pióra Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego, który w pięciu zwrotkach, ilustrowanych rysunkami J. Starowieyskiego, niezwykle precyzyjnie przedstawił istotę komunistycznej platformy wyborczej. Z tej poetyckiej perełki wyborczej warto przytoczyć dwie zwrotki:

I  
Gdy matka dzieciom  
chleb rozkrawa,  
kiedy światłami  
lśni Warszawa,  
ta myśl, że tobie,  
żyć przypadło,  
tu, gdzie dla wszystkich  
chleb i światło,  
że się dokładasz do budowy –  
to jest właśnie Front Narodowy.

[...]

III  
Kiedy przez Wrocław  
i przez Szczecin  
jadą w wózekkach  
małe dzieci,  
nad dzieci snami  
listek lata,  
a w oczach matek  
tyle światła,  
bo dzieciom włos  
nie spadnie z głowy –  
to wszystko jest  
Front Narodowy [...]<sup>51</sup>

## Głos, głosowanie – za i przeciw

Jednym z wielu poetyckich tematów były głos wyborczy oraz odpowiedź na pytanie, dlaczego należy głosować za i przeciw czemu oraz komu. Prezentację tej twórczości wypada rozpocząć od stachanowca socrealistycznej produkcji,

<sup>50</sup> *Propaganda wyborcza*, „Szpilki”, 28 IX 1952, nr 39, s. 3.

<sup>51</sup> K.I. Gałczyński, *Front Narodowy*, „Nowa Kultura”, 26 X 1952, nr 43, s. 3. W czasie kampanii wyborczej „Gazeta Białostocka” (18–19 X 1952, nr 250, s. 3) opublikowała wiersz Gałczyńskiego, pt. *Lekcja bolszewicka*.

Józefa Prutkowskiego, który wielbił Ludową Ojczyznę za to, że dała mu głos wyborczy. Zaiste był to godny „prezent” do rozważań poetyckich, stąd w rymowanym hołdzie pisał z emfazą, jak go spożytkuje i na co, nie na kogo, będzie głosował<sup>52</sup>. Swój głos oddawał na rozkwit i bujność:

[...]

Na utrwalenie wieczne pokoju,  
Na mego syna i córkę twoją,  
Przeciwko którym zbiry z Wall Streetu  
Bandy zbrodniarzy hitlerowskich zbroją.

[...]

Ojczyzna mówi – proszę o głos!  
Oddamy wszyscy –  
Za nowy gmach i nowy most,  
Za dzieci w kołysce.

W utworze tym, podobnie jak i innych tego typu, dominuje schemat zawierający dwa podstawowe aksjomaty. Pierwszy to dualizm (dobry – zły), drugi – etos pracy, tj. wiara w jej potęgę i efekty (rozkwit, bujność, wzrost). Ale ten bieżący i perspektywiczny „raj” jest zagrożony przez wrogów – stały element komunistycznej wizji świata<sup>53</sup>. Nie ma znaczenia, gdzie są i co robią. Prutkowski ich nie identyfikuje, gdyż u niego, podobnie jak i w kanonie propagandy komunistycznej, są zbiorową masą. Dlatego swój głos oddaje przeciw zbirom z Wall Street, zbrodniarzom, eksplozji morderczych bomb, a także spekulantom, kantom, leniom, malkontentom i sitwom. Innymi słowy, w lirycznej formie pozostaje wierny zasadom stalinowskiej polityki. Bez ironii można by rzec, że był lepszym propagandzistą niż partyjni demiurgowie, gdyż ci ostatni wrogów lokowali sytuacyjnie i starannie segregowali. On zaś potraktował ich hurtowo, wrzucając wszystkich do przysłowiowego jednego worka.

<sup>52</sup> J. Prutkowski, *Oddaję głos*, „Życie Częstochowy”, 15 X 1952, nr 247, s. 3; „Sztandar Młodych”, 20 X 1952, nr 250, s. 2; „Głos Koszaliński”, 18–19 X 1952, nr 42, s. 1; „Trybuna Robotnicza”, 15 X 1952, nr 247, s. 3. Wiersz ten, ale w wersji przerobionej i złagodzonej, zamieszczony został w publikacji: *Oddaję głos...*, s. 8.

<sup>53</sup> W ten wir włączył się również Sławomir Mrozek, który w eseju pt. *Nie zapominajmy* („Dziennik Polski”, 18 X 1952, nr 250, s. 4, <http://mbc.malopolska.pl/dlibra/publication/10521?tab=1> [dostęp: 26 III 2016]) niezwykle twórczo rozprawił się z wrogiem („on”). Mrozek w kampanii wyborczej na łamach „Dziennika Polskiego” opublikował jeszcze pięć esejów agitacyjnych: *Co to znaczy – brać udział w wyborach*, 12–13 X 1952, nr 245, s. 5; *Droga zwycięstwa*, 16 X 1952, nr 248, s. 6; *Jasna sprawa*, 24 X 1952, nr 255, s. 4; *Wybierając*, 26 X 1952, nr 257, s. 1, 5; *O sobie samym i wszystkich*, 27 X 1952, nr 258, s. 2. Swój entuzjazm dla nowego komunistycznego porządku przedstawił w innych publikacjach, np. *Dożynki*, „Przechrój”, 7 IX 1952, nr 387, s. 1–2; *Defilada*, „Życie Literackie”, 14 IX 1952, nr 19, s. 16. Warto zaznaczyć, że nie wszyscy poeci stosowali agresywną krytykę wroga i zachodniej rzeczywistości. Przykładem może być wiersz Mikołaja Rostworowskiego, *Wybory*, „Dziś i Jutro”, 26 X 1952, nr 43, s. 1.



Agitacyjna rola wiersza jest nader oczywista, tym bardziej że Prutkowski stosując językowe środki stylistyczne (wyrazy drażliwe, metaforę, kwalifikatory upowszechniające, kategorie znaczeniowe itd.), odwzorowuje slogany z programu FN. *Nota bene* korzysta z tych samych ukrytych i odwołujących się do emocji politycznych figur retorycznych: „głosujemy wszyscy”, „za dzieci w kołyse” (przyszłość), których los jest zagrożony przez tych, przeciwko którym oddajemy ten sam głos. Jednym słowem głosujemy „na utrwalenie wiecznego pokoju”. Prezentowany świat jest obrazem odrealnionej rzeczywistości, opartej na fałszywych związkach przyczynowo-skutkowych. Jest konsekwencją wykorzystania logiki ideologii, a nie logiki rzeczywistości, stąd środki perswazyjne, *nota bene* standardowe i powszechnie używane, stanowią powielenie intencjonalnej propagandy.

W wyborczej poezji agitacyjnej często gościła wizja szczęśliwej przyszłości postrzeganej przez pryzmat dzieci. Motyw ten znajdujemy m.in. w wierszu Jana Malickiego, *Mój głos*:

Tarmosi w rączkach pluszowego misia,  
miś jest taki kochany, taki złoty –  
W jasnym królestwie mojej malej  
śmieje się słoń z terakoty...

[...] <sup>54</sup>

I pomyśl, jutro oddam swój głos  
za dzień we wiosnę zamieniony,  
by nasze życie biegło w słońce  
tak jak aleja – przed moim domem... <sup>55</sup>

Czytając współcześnie utwór Malickiego, można odnieść wrażenie, że przedstawiony tam obraz trąci groteską. Szczególnie gdy dziecko tarmoszące misia pomyśli, że narrator „jutro odda swój głos”. Niemniej i tutaj dzięki językowym środkom stylistycznym z wiersza emanują pewność zwycięstwa oraz akceptacja dla ideologicznej wizji rzeczywistości, gdyż dzień wyborczy – 26 października, *nota bene* jesienny, zamieniony zostanie w wiosnę (przyszłość, radość, szczęście, dom), a życie będzie „biegło w słońce”.

Identyczne tony narracji znajdziemy w wierszu Jana Stroińskiego, *Tow. Janusa list do żony*. Tutaj tytułowy bohater reprezentuje partię, a jego zaangażowanie jest wzorcem biografii „komunistycznego człowieka” <sup>56</sup>. O jego ideowości splecionej z uczuciem świadczy fakt, iż do urny wrzuci nie tylko swój głos, ale i serce, „Niech powiedzą jedno i to samo”. To bezgraniczne

<sup>54</sup> Dalej pisze o rozbudowie kraju, murarzu, stalowych szynach dla tramwaju, nowej fabryce, budowie nowego mostu i cichym wieczorze gwiazdami malowanym.

<sup>55</sup> „Gazeta Pomorska”, 25 X 1952, nr 256, s. 4.

<sup>56</sup> Słowo „towarzysz” rzadko pojawiało się w tytułach poezji wyborczej. Poza przywołanym wierszem Stroińskiego użył go także Prutkowski w wierszu *Dlatego Towarzysze! Obywatele!*, „Nowiny Tygodnia” (dodatek tygodniowy „Nowin Rzeszowskich”), 18 X 1952, nr 42, s. 2.

i emocjonalne poparcie dla osiągnięć władzy ma ją legitymizować wśród wyborców, którzy *de facto* stają się zakładnikami idealnego programu. Czyż można odrzucić głosowanie na wymienione w wierszu osiągnięcia?

[...]

Za kim głos dam? Za konstytucją,  
Za „Wesołą”, Nową Hutą, Żeraniem.  
Głos i serce swe do urny wrzucę  
Niech powiedzą jedno i to samo.

Że głosuję na przedszkola, na doki,  
Na kopalnie, na nowe Marteny,  
Na socjalizm, na szczęście, na pokój.  
Podpis: Kostek. Na MDM-ie<sup>57</sup>.

Problemu na kogo, a raczej na co oddać swój głos, nie miał również Artur Międzyrzecki, który swoją odpowiedź umieścił już w tytule wiersza – *Głos na Polskę*<sup>58</sup>. Podobnie zresztą jak Marian Piechal, którego liryka również mieści się w konwencji socrealistycznej agitacji i epatuje propagandowymi sloganami. Swój głos: „głos mój wolny, wyrwany z wrogich hasel ciżby”, odda na tych, co podnoszą kraj z ruin, wyzwolili go, a teraz umacniają „cementem zwanym Socjalizmem”<sup>59</sup>.

W wyborczej agitacji poetyckiej oprócz etosu pracy często gościł motyw charakterystyczny dla poezji fabrycznej, oznaki postępu i symbolu nowych czasów. Prawie we wszystkich tego typu wierszowanych produkcjach ich autorzy odwoływali się do sztandarowych inwestycji planu 6-letniego i Warszawy jako przykładu powojennej odbudowy. Marian Piechal w cytowanym powyżej wierszu do tego kanonu włączył herosów socjalistycznego współzawodnictwa. Stwierdził, że na nich odda swój głos, zaś w celu podkreślenia ich dokonań użył słowa „nadnorma”, a nie powszechnie stosowanego „norma”. Słowa takie jak „norma”, „plan”, „współzawodnictwo”, „odbudowa”, „program Frontu Narodowego” itd. w poezji socrealistycznej, podobnie jak i agitacji wyborczej, działały jak przysłowiowe zaklęcia i miały magiczną moc. Były źródłem sukcesów prowadzących do socjalizmu, zaś społeczeństwu otwierały drogę do powszechnego szczęścia.

Motyw normy znajdziemy również w utworze Prutkowskiego, pt. *Piosenka wyborcza*<sup>60</sup>. *Nota bene* biorąc pod uwagę zaangażowanie tego poety w kampanię wyborczą, trzeba stwierdzić, iż na niwie produkcji poezji agitacyjnej pobili on

<sup>57</sup> *Pod sztandarami pokoju. Wiersze. Inscenizacje, pieśni*, Warszawa 1952, s. 88.

<sup>58</sup> „*Życie Częstochowy*”, 25 X 1952, nr 256, s. 3.

<sup>59</sup> *Na kogo oddam swój głos*, „*Dziennik Łódzki*”, 15 X 1952, nr 247, s. 3. Zob. też: „*Nowa Kultura*”, 26 X 1952, nr 43, s. 6; „*Wieś*”, 26 X 1952, nr 43, s. 1.

<sup>60</sup> J. Prutkowski, *Piosenka wyborcza*, „*Dziennik Bałtycki*”, 18 X 1952, nr 250, s. 6; „*Nowiny Rzeszowskie*”, 20 X 1952, nr 250, s. 3. Zob. też: „*Głos Koszaliński*”, 20 X 1952, nr 43, s. 6. Utwór w podobnej tonacji napisał Włodzimierz Słobodnik – *Pieśni przedwyborcza*, w której ślawił wybory przez pryzmat dokonujących się zmian. „*Wieś*”, 26 X 1952, nr 43, s. 5.

wszelkie normy i bez wątpienia wygrał socjalistyczne współzawodnictwo. W wierszu, o którym mowa, pojawił się również wątek ordynacji wyborczej, który umiejętnie połączony został z walorami, jakie powinien posiadać kandydat na posła:

„Co wy tu robicie? Budujemy mosty  
Dla murarzy, dla ślusarzy, wszystkich ludzi prostych”  
Krakowiaczek jeden  
Lat dwadzieścia jeden  
Czemu go wybrali  
Norm wykonał siedem!  
[...]<sup>61</sup>

Wszystkie wątki tematyczne, o których wcześniej była mowa, można znaleźć w wierszu Kazimierza Winklera. Zostały one jednak podporządkowane trzem sztandarowym hasłom obowiązującym w partyjnej propagandzie: przyjaźń, wolność i pokój<sup>62</sup>. Doskonale wpisywały się również w program wyborczy FN, który „gwarantował” wszechstronne bezpieczeństwo świetlanej przyszłości. Miała ona być przeciwieństwem ułomności (zła), jakie panowało w II RP. Historia tego państwa nie mogła liczyć na życzliwość poetów, którzy gwałcąc logiczne formy, ośmieszali je, tracąc granicę między złośliwością a poczuciem absurdu. Autorzy wierszy i rymowanek swoją narrację podporządkowali celom partyjnej agitacji wyborczej, zaś stosując socjotechniczną manipulację, ograniczali się do wyliczania faktów po to, aby poddać je druzgocącej krytyce. W ten schemat wpisuje się m.in. wiersz Antoniego Marianowicza, pt. *Będę głosował przeciw*:

[...]  
Przeciwko Polsce kastetów  
I policyjnych pałek,  
Polsce analfabetów,  
Polsce dzielonych zapalek.  
  
Polsce, gdzie gorzej Pigmejów  
Wegetowali chłopci,  
[...]  
Polsce, ubóstwem cuchnącej  
I balującej nad ranem,  
[...]  
Przeciwko bestii faszyzmu,  
Przeciw zniszczeniu i śmierci  
I łunom nad mą Ojczyzną.  
Powtarzam – głosuję przeciw<sup>63</sup>.

<sup>61</sup> J. Prutkowski, *Piosenka wyborcza...*

<sup>62</sup> K. Winkler, *Wybieram przyjaźń, wolność, pokój*, „Życie Częstochowy”, 25 X 1952, nr 256, s. 5. Wiersz opublikował Andrzej Szczypka, op. cit., s. 36–37.

<sup>63</sup> A. Marianowicz, *Będę głosował przeciw*, „Szpilki”, 28 IX 1952, nr 39, s. 2. Zob. też: „Sztandar Młodych”, 20 X 1952, nr 250, s. 3; „Gazeta Białostocka”, 18–19 X 1952, nr 250, s. 4.

Konwencja literacka tego utworu jest wielowątkowym pastiszem, pełnym publicystycznych frazesów. Emanuje z niej pogarda dla historii Polski „ubóstwem cuchnącej”, w której chłopci wegetowali gorzej niż Pigmeje. Nie kwestionując faktów historycznych, autor zaprezentował obraz jednowymiarowy, w którym nie ma miejsca na jakiegokolwiek pozytywy. Taki styl wpisywał się w retorykę PZPR, która operowała iluzją, nie dostrzegając własnej rzeczywistości. Również Marianowicz powielił ten schemat, pomijając kłopoty aprowizacyjne Polski Ludowej, powszechne niedożywienie, obozy pracy czy wszechobecny terror aparatu represji. Operując skrzywionym obrazem, agitował za oddaniem głosu na samozwańczych dysponentów lepszego jutra.

W poetyckich strofach nawoływano i zachęcano nie tylko do głosowania na program FN, ale również przeciw zdegradowanej do zła demokracji II RP. Na przykład Adam Włodek<sup>64</sup> w wierszu ubranym w historyczny kostium pamięci dokonał porównania głosowania w Polsce międzywojennej z tym, które oferowała Polska Ludowa. Wymowny był już sam jego tytuł – *Pamiętaj*, który silną moc perswazyjną zawdzięcza użyciu trybu rozkazującego. Ten akt mowy dyrektywnej nakazywał, aby pamiętać, że dawniej głosowano „z barykad kamieniami, / ogryzkami ołówków na grypsach / [...] / Dziś władamy ceglami, / Kłosami i księgami”/, i tak jak Waryński, Buczek i Świerczewski głosujemy „czerwoną robotą”<sup>65</sup>.

W poezji wyborczej obraz II RP, prezentujący świat bezpowrotnie miniony, wykorzystywano jako kontrast z Polską Ludową. Takie zestawienie pozwalało na eksponowanie nowego ustroju i jego osiągnięć. W efekcie wiersze i rymowanki były socrealistycznymi hymnami pochwalnymi na cześć dokonań PZPR i programu wyborczego FN. Stanowiły cenne uzupełnienie siermiężnej publicystyki oraz wyuczonych formułek powtarzanych na różnego rodzaju przedwyborczych zebraniach i masówkach. Widać to w wielu wierszach, w tym m.in. Stanisława Ryszarda Dobrowolskiego, pt. *RZECZPOSPOLITA*:

Była szlachecka, była ziemiańska,  
dworska, buńczuczna i sobiepańska,  
jaśniewielmożna i pałacowa,  
karmazynowa i kontuszowa.  
– Ich dziad mojemu w płońskim powiecie  
pisał ustawy kijem na grzbiecie.

Była gieldziarska, była szpicłowska,  
z pańska lokajska, sławoj-składkowska,

<sup>64</sup> Adam Włodek – poeta, tłumacz, publicysta, w okresie stalinowskim ściśle współpracował z reżimem komunistycznym. W latach 1948–1954 mąż Wisławy Szymborskiej, która w swoim testamencie ustanowiła stypendium dla młodych pisarzy jego imienia. Zob. <http://wiadomosci.wp.pl/kat,88034,title,Jadwiga-Staniszkis-ostatni-paradoks-Wislawy-Szymborskiej,wid,15228375,wiadomosc.html?ticaid=1188b3#czytajdalej> (dostęp: 5 V 2016).

<sup>65</sup> A. Włodek, *Pamiętaj*, „Dziennik Polski”, 23 X 1952, nr 254, s. 8.

defensywiaka i fabrykancka.  
„państwowo-twórcza” – oberbirbancka.  
– Mojego ojca tamci ojcowie  
tłukli na Woli pałką po głowie.

Ze krwi i potu, nauki Marksa  
rośnie radosna dla wsi i miasta,  
nasza żniwiarska, Nasza murarska  
Rzecz Pospolita – rzecz robociarska.  
– Dziś w dniu wyborów rymem Cię wielbią  
ziemio strzeżona białym gołębiem<sup>66</sup>.

Pomijając smutną historię przodków Dobrowolskiego, „bitych po plecach i po głowie”, autor rymem wielbi nową Rzecz Pospolitą murarską i robociarską. Czyni to, jak przystało na propagandzistę, odwołując się do siły etosu pracy, który zmienił Polskę. Oczywiście owa zmiana wyrosła nie tylko z krwi i wysiłku, ale i nauki Marksa. Wyborca oddając głos na „rzecz robociarską”, wie, komu zawdzięcza „sielankową” rzeczywistość, w której powinien czuć się bezpiecznie, gdyż strzeże jej biały gołąb. Literackość tego wiersza wyraźnie ogranicza dyskurs polityczny i ideologiczny, zaś z rymowanki emanuje demagogia. Obraz procesu historycznego został bowiem podporządkowany wizji wypracowanej w partyjnych gabinetach według reguł metodologii marksistowskiej.

## Posłowie II RP kontra kandydaci do Sejmu PRL

Szczególnym obiektem złośliwych ataków w kampanii wyborczej byli parlamentarzyści (posłowie) II Rzeczypospolitej<sup>67</sup>. Wątku tego nie mogło zabraknąć również w poetyckich strofach piewców socrealistycznej interpretacji historii. Wyjątkowo przejrzyste ukazał to Ludwik Jerzy Kern w wierszu *Wybory w przedwrześniowym stylu*. Posługując się potoczną frazeologią, porównaniami i apostrofami, pisał:

Pan pułkownik kandydował na posła.  
Pani pułkownikowa w oczach rosła.

Zdobywała głosy jak szalona  
Wciąż w terenie. To znaczy – w salonach.

– Bube szlak musi trafić, kochanie,  
kiedy Kiciuś tym posłem zostanie.

<sup>66</sup> „Przekrój”, 26 X 1952, nr 394, s. 3.

<sup>67</sup> Nie pisano o senatorach, gdyż parlament PRL składał się tylko z jednej izby – sejmu.

– Kiciuś, droga moja, zabłyszczycy...  
Na Kiciusia głosujcie wszyscy! [...] <sup>68</sup>

Tematyka przedwrześniowych wyborów oraz wizerunek parlamentarzysty II RP nakreślone zostały również w wierszu *Pan Posel*<sup>69</sup>, który opublikowano niebieską czcionką w dwóch kolumnach na ¼ strony. Pozostałą część strony, nad wierszem, wypełnił fotomontaż wizerunku posła autorstwa Mieczysława Bermana. Ta wizualna i poetycka kompozycja obrazu parlamentarzysty doskonale wpisywała się w schemat ówczesnej propagandy. Pan poseł miał „fagasa”, który podawał mu śniadanie, korumpował komisje, opłacał endeków, a kiedy znalazł się na emigracji w Londynie, myślał: „– Czy przyjdzie ten czek z Ameryki / za miesiąc, gdy oni wygrają wybory?”<sup>70</sup>

Proces doboru kandydatów na posłów oraz rolę społeczeństwa w ich elekcji nakreślił również Józef Prutkowski w wierszu *Wyborcy*. Korzystając z konwencji przeciwieństw („dawniej – dziś”), autor odpowiednim komentarzem literackim rozprawił się z posłami II RP i przedstawił nowe oblicze wyboru Sejmu PRL I kadencji. Na tym tle ukazał różnice kandydatów oraz status wyborców, tj. skonfrontował ich historyczną niemoc wyborczą „z twórczą” rolą elekcji w Polsce Ludowej:

Przed wrześniem, pamiętamy:  
Chłopi szli źli i pochmurni  
Policjanci podawali przy urnie koperty z nazwiskami.  
– Na tego głosujemy? Nie wiemy sami.  
– Bo wybory są tajne, durnie!  
[...]  
Dziś widzimy:  
W lokalu wyborczym czerwone proporce,  
O swym kandydacie mówią wyborcy:  
– Gustaw najlepszy będzie.  
Umie pracować, umie kierować,  
Przoduje zawsze i wszędzie,  
Znam go już dziesięć lat,  
[...]  
– Wybierzemy jednogłośnie Gustawa!  
Wybieram tego, kogo znam,  
Wybieram tych, o których wiem.  
Łączy nas wspólny dom i Plan,  
Huta „Bierut”, M.D.M... [...] <sup>71</sup>

<sup>68</sup> „Szpilki”, 7 IX 1952, nr 36, s. 7. Zob. też: T. Fangrat, *Wybory przedwrześniowe (wspomnienia)*, „Mucha”, 19 X 1952, nr 42, s. 4.

<sup>69</sup> W. Dąbrowski, S. Zawadzki, *Pan Posel*, „Żołnierz Polski”, 19–25 IX 1952, nr 38, s. 16. Wcześniej ten wiersz opublikowały „Szpilki”, 14 IX 1952, nr 37, s. 2, zaś 4–5 października „Gazeta Białostocka”, nr 238, s. 4.

<sup>70</sup> Chodzi o wybory prezydenckie w USA z 4 XI 1952 r., które wygrał republikanin Dwight Eisenhower.

<sup>71</sup> J. Prutkowski, *Wyborcy*, „Dziennik Bałtycki”, 19 X 1952, nr 251, s. 6. Fragment tego wiersza pt. *Nasi kandydaci* opublikowano w „Musze”, 19 X 1952, nr 42, s. 2.

Znaczna część utworu Prutkowskiego poświęcona została propagandowej promocji nowego typu kandydatów na posłów. Rekrutują się oni z ludu, są drobni, niepozorni i milczący, a za nich mówią normy. Ci bohaterowie to systemowe wzorce, a nie lekkoduchy, w stylu „Kiciusia”, jak w wierszu Kerna, karierowicze lub posłowie zdrajcy z grafomańskich wersów Dąbrowskiego i Zawadzkiego. Zasługują oni zatem na jednogłośny wybór oraz rolę poetyckich muz. I rzeczywiście motyw ten znajdujemy w wielu wierszach, m.in. u Jerzego Skokowskiego – *Byłem na wiecu przedwyborczym*:

Kiedy mówił murarz, kandydat na posła,  
słów nie dobierał, mówił prosto.

W jego nieuczonych słowach była mądrość ludu,  
wiara mego narodu, który swoim trudem  
i wolą rzetelną i męstwem codziennym  
dźwigał z ruin Ojczyznę, dom swój niepodległy.

[...]

Potem mówił poeta. W pięknej polskiej mowie  
Serce nam otworzył swym rytmem i słowem

[...]

Tak mówił poeta. A gdy zapadł wieczór  
przez ulicę miasta wracaliśmy z wiecu,  
niosąc ze sobą wiarę w nowe, lepsze życie,  
wiarę w nasze szczęście: w prawdę naszych zwycięstw.

I widziałem w oczach ludzi przechodzących:  
kwiaty różnobarwne i wschodzące słońce...<sup>72</sup>

Autorowi tego wiersza można pozazdrościć bogatej wyobraźni. Dostrzega bowiem, gdy zapadł wieczór, „w oczach ludzi przechodzących kwiaty różnobarwne i wschodzące słońce”. Widzi w ciemności jasność, a zatem trudno dziwić się, że w szarej i smutnej rzeczywistości Anno Domini 1952 dostrzegł wizję jasnej przyszłości. Jeżeli wierzył w to, co napisał, to niestety „serce nam otworzył swym rytmem i słowem” na poetycką przewrotność, która w nieszczęściu pozwalała dostrzec „wiarę w nowe, lepsze życie”.

Wiece wyborcze i wystąpienia kandydatów na posłów do Sejmu PRL w obrazie poetyckim również znacznie różniły się od tych z II RP. Tam

<sup>72</sup> „Gazeta Pomorska”, 22 X 1952, nr 253, s. 4. Zob. też: „Trybuna Robotnicza”, 22 X 1952, nr 254, s. 4. W „Gazecie Białostockiej” (22 X 1952, nr 253, s. 6) w tytule wiersza „wiec” zamieniono na „zebranie”. Do kandydatów na posłów i posłów lekceważących obywateli nawiązuje wiersz Janusza Minkiewicza, *PO...*, „Szpilki”, 2 XI 1952, nr 44, s. 7. Interesujący w formie i treści jest wiersz Jana Grygiela, *Spotkanie z kandydatem*, „Nowiny Tygodnia” (dodatek tygodniowy do „Nowin Rzeszowskich”), 25 X 1952, nr 43, s. 1, <http://www.pbc.rzeszow.pl/dlibra/docmetadata?id=2989&from=publication> (dostęp: 10 I 2016). Wiersz stanowi „dopelnienie” tekstu Marii Parochowskiej, *Buraczane liście*, mówiącego o strajku chłopów w 1935 r. *Nota bene* autorka, posłanka na Sejm PRL I kadencji, pod takim samym tytułem wydała książkę w 1951 r.

kandydaci do parlamentu krańcowo odbiegali od socrealistycznego wizerunku posła. Wręcz za wzorcowy można uznać wiersz pod wymownym tytułem *Tak było...*, w którym kandydat na posła pozbawiony był empatii:

[...]  
 wyrzucił matkę z siedmiorgiem dzieci  
 z małej izdebki porosłej grzybem.  
 Pobożny... a serce ma twarde, jak kamień  
 na bruku po którym chodzi.  
 – „Pobożny, patriota, Polak”  
 a oszust, brutal i złodziej<sup>73</sup>.

Mimo tych negatywnych cech tacy ludzie zasiadali w ławach poselskich II RP. Można zadać pytanie, dlaczego ich wybrano, jakie decydowały o tym mechanizmy. Odpowiedź znajdujemy m.in. w wierszu Ryszarda Brudzyńskiego, pt. *Przedwojenny wybór posła*. Nie jest ona skomplikowana, gdyż sprowadza się do jednego słowa – koneksje lub znajomości, które rekompensowały brak kompetencji:

[...]  
 Nie dlatego go „wybrano”,  
 Że tak mówił w każde rano.  
 Lecz, że szwagra miał w senacie,  
 Teścia w rządzie, księcia zięcia,  
 Posag z córką zaś do wzięcia,  
 Że prezesem był w kartelu  
 Oraz członkiem spółek wielu –  
 Ot dlatego był im znany  
 I dlatego był „wybrany”<sup>74</sup>.

Wśród poetyckich pamfletów satyrycznych najbardziej pejoratywny obraz posłów II RP znajdujemy w utworze Józefa Prutkowskiego *Przy korycie*<sup>75</sup>. Jego bohaterami są posłowie o znaczących nazwiskach: Ryj, Świntuchowski, Wieprzek i Świniaka. Ich deprecjonujące nazwiska korespondują z polską polityką wschodnią („By polskie konie napoić w Dnieprze”, „Marzyły się im klucze ukraińskie”) oraz wewnętrzną, „że w Polsce – nędza, głód i bezrobotni”. W *post scriptum* Prutkowski przeproszał świnie, twierdząc, że to porównanie jest dla nich krzywdzące. Wymowę satyrycznych wersów wzmacniał zamieszczony po lewej stronie wiersza fotomontaż prezentujący zawieszony na ścianie obraz z wizerunkiem „świńskich posłów”.

Mimo negatywnego wizerunku przedwojennych posłów i wyborów parlamentarnych w II RP w społeczeństwie socjalistycznym znajdowały się jednak

<sup>73</sup> J. Malicki, *Tak było...*, „Nowy Tor” (dodatek literacki do „Gazety Pomorskiej”), 27–28 IX 1952, nr 17.

<sup>74</sup> „Panorama” (dodatek niedzielny do „Dziennika Łódzkiego”), 21 IX 1952, nr 32, s. 5.

<sup>75</sup> J. Prutkowski, *Przy korycie*, „Żołnierz Polski”, 17–23 X 1952, nr 42, s. 16.



„jednostki” niezdecydowane. Przykładem był słynny Bęcwałski (tym razem o nazwisku pisanym łącznie), który miał dylemat, na kogo oddać swój głos. „Rozterki” wyborcze tego malkontenta, związane z kandydatami na posłów, przedstawił Karol Szpalski w wierszu *Bęcwałski i wybory*<sup>76</sup>. Jego główny bohater „łaził smutny i chory, bo dręczyły go te niedzielne wybory”, a w Polsce Ludowej nikt go nie rozumiał.

## Dzień wyborów – 26 października

Kulminacją poetyckiej agitacji wyborczej do Sejmu PRL I kadencji był dzień głosowania. Kończył on kampanię wyborczą<sup>77</sup>, która mimo iż była monotematyczna w aspekcie ideowym, męcząca i schematyczna, to we frazach poetyckich mieniła się barwami tęczy. W wierszu *Kolor wyborów* Józef Prutkowski idealizując zdobycze i sielankę życia komunistycznej Polski oraz kolorowe krajobrazy (czern hałdy śląskiej, błękit Bałtyku, biel szczytu tatrzańskiego, biała poduszka dziecka, a nad wszystkim czerwone sztandary), utwór kończył strofami:

W imię tej czerwieni i wszystkich kolorów  
Pokoju i szczęścia  
Idę do wyborów<sup>78</sup>.

Przesłanie płynące z ostatniej zwrotki wiersza nie było nowatorskie i pojawiło się w wielu utworach. Nie należy zapominać, że jeden z celów poezji stanowiła agitacja za udziałem w głosowaniu. Wynikało to ze specyfiki kampanii, w której starano się różnymi metodami „przekonać” społeczeństwo i jednocześnie wmówić mu, że program FN jest doskonały i popierany przez wszystkich. Testem wiarygodności takiej propagandy miał być jej skutek, tzn. 100% frekwencja wyborcza. Do realizacji tego planu włączono, a raczej „zaprzęgnięto” poetów, którzy w formie literackiej zachęcali do jedności i agitowali za udziałem w głosowaniu. Uczynił to m.in. Bogumił Wyszomirski w wierszu *Apel*. Nie jest to poezja wysokich lotów, a raczej klon socrealistycznej produkcji, który swoją poetyckość zawdzięcza rozbiciu tekstu na zwrotki i wersy. Jednak pojawił się tam wątek niedoceniony przez innych poetów, a mianowicie wyrażony *expressis verbis* apel o jedność, który dość obficie i to w różnych konstelacjach był wszechobecny we wszystkich formach propagandy wyborczej<sup>79</sup>.

<sup>76</sup> K. Szpalski, *Bęcwałski i wybory*, „Dziennik Polski”, 25 X 1952, nr 256, s. 10.

<sup>77</sup> Faktycznie kampania wyborcza zakończyła się dopiero (lub aż) 5 listopada. Wtedy to ustąpiła ona miejsca nowej akcji propagandowej, tj. uczczeniu kolejnej rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej.

<sup>78</sup> „Szpilki”, 26 X 1952, nr 43, s. 2.

<sup>79</sup> B. Wyszomirski, *Apel*, „Trybuna Azotów”, 25 X 1952, nr 3, s. 3 (rocznik I); pismo komitetu Zakładowego PZPR i Rady Zakładowej Zakładów Azotowych w Kędzierzynie, <http://>

Jedność, która predestynowała do masowego uczestnictwa w głosowaniu, znalazła wyraz w panegirykach poświęconych uroczystemu dniu, jakim miał być 26 października. Jego rangę eksponowały i podkreślały już tytuły wierszy, aczkolwiek ich treść mieściła się w konwencji powielającej wszystkie schematy i wątki tematyczne. Przykładem jest utwór 26 PAŹDZIERNIKA Stanisława Szydłowskiego:

[...]  
 Hej, malkontencie, bielmo zdejm!...  
 Ślepców zostało jeszcze paru.  
 Dzień każdy – młota celny cios,  
 nie wytrzyma go już dłoń zdradziecka.  
 Pójdę do urny. Oddam głos  
 na  
 przyszłość mego dziecka<sup>80</sup>.

Utwarem, który najpełniej agitował za pójściem do wyborów, był wiersz Jerzego Millera, pt. *Jutro do urn*. Jego ostatnia, trzecia zwrotka nie pozostawiała złudzeń, jak powinien zachować się wyborca i obywatel:

[...]  
 Czy chciałbyś spalić się ze wstydu?  
 Cóż powiesz wnukom, gdy spytają:  
 – czy byłeś wśród tych, co dzisiaj idą  
 Potwierdzić miłość swą do kraju?<sup>81</sup>

Data wyborów znalazła odzwierciedlenie jeszcze w trzech wierszach: Henryka Gaworskiego 26 X 1952<sup>82</sup>, Jerzego Millera *Na dzień 26 października*<sup>83</sup> oraz Wacława Mrozowskiego *Listy na dzień 26 października*. Ten ostatni utwór to cztery wiersze pod wspólnym tytułem adresowane: *Do matki*, *Do ojca*, *Do siostry* i *Do brata*. Odwołując się do trudów życia w przeszłości, których doświadczył każdy członek rodziny, w agitacyjnym epilogu Mrozowski napisał:

[...]  
 Jutro będzie także radosne,  
 – przecież tyle radości na świecie –  
 Jak ptaki rozśpiewane na wiosnę,

---

[www.google.pl/url?sa=t&rct=j&q=&esrc=s&source=web&cd=17&ved=0CEIQFjAGOAo&url=http%3A%2F%2Fdlibra.mbpkk.pl%2FContent%2F16%2F1952\\_nr\\_3.pdf&ei=1NobVcHhO4q2swHovIHYA&usg=AFQjCNFunasAnj8gJ-U1A2Ds3G5ICqcs1g&bvm=bv.89744112](http://www.google.pl/url?sa=t&rct=j&q=&esrc=s&source=web&cd=17&ved=0CEIQFjAGOAo&url=http%3A%2F%2Fdlibra.mbpkk.pl%2FContent%2F16%2F1952_nr_3.pdf&ei=1NobVcHhO4q2swHovIHYA&usg=AFQjCNFunasAnj8gJ-U1A2Ds3G5ICqcs1g&bvm=bv.89744112) (dostęp: 10 II 2016).

<sup>80</sup> S. Szydłowski, *26 Października*, „Szpilki”, 17 VIII 1952, nr 33, s. 4.

<sup>81</sup> „Dziennik Łódzki”, 25 X 1952, nr 256, s. 3.

<sup>82</sup> Wiersz zamieszczono w artykule pt. *Głosujemy na Polskę*, „Świat” (tygodnik ilustrowany) 1952, nr 43, s. 3–5.

<sup>83</sup> „Dziennik Łódzki”, 18 X 1952, nr 250, s. 3. Zob. też: „Wies”, 26 X 1952, nr 43, s. 1.

Widzę was –  
całą czwórką do urny idziecie<sup>84</sup>.

Podobne przesłanie zawiera wiersz Jerzego Hordyńskiego, pt. *Młodszemu koledze w dzień wyborów*. Utwór ten ze względu na brak w tytule konkretyzacji odbiorcy uwiarygodnia go. Jednak znacznie odbiega od innych tego typu wierszy. Nie ma w nim banalnych środków wyrazu, nie razi też socrealistycznym patosem. Przedstawiona zaś droga awansu społecznego młodego człowieka odzwierciedla życiowy schemat, a ostatnia zwrotka wiersza, podobnie jak cała poezja wyborcza, niesie przekonanie o nieuchronnym zwycięstwie:

[...]  
Ranek otwiera urnę. W niej życie, nie śmierć zamieszka.  
Powierzasz wnętrzu ciemnemu swe własne drogi uparte,  
Gdy bezimienną ręką opuszczasz bliskie nazwiska  
Wpisane na twoją kartkę<sup>85</sup>.

Poeci w ślad za propagandą komunistyczną odtrąbili również sukces wyborczy, tj. wielkie zwycięstwo FN. Oczywiście nie pisano o głosach oddanych na posłów, gdyż to nie miało żadnego znaczenia. Trudno było bowiem oczekiwać, aby kandydaci na posłów, jednomyślnie zgłoszeni przez „lud” i zaakceptowani przez „naród”, nie uzyskali mandatu poselskiego. Zatem w poezji, podobnie jak i w publicystyce, uwagę skoncentrowano na frekwencji<sup>86</sup>. Jednak tutaj głównym obiektem zainteresowania nie były „głoszące masy”, lecz nieobecni przy urnie wyborczej. Dał temu wyraz Antoni Marianowicz w wierszu *Skarga 0,2-procentowców*, na końcu swoich poetyckich fraz ujawniając tożsamość tych, którzy wyłamali się z „jedności narodowej”<sup>87</sup>:

[...]  
Rozsiewaliśmy po kraju całym  
chytre plotki:  
„głos starców nieważny”. –  
A tu starzy szli do urny  
z młodzieńczym zapalem,  
a młodzi – jak starzy.

Namawialiśmy: – skreślajcie z listy  
kandydatów Frontu,

<sup>84</sup> „Dziennik Łódzki”, 22 X 1952, nr 253, s. 3.

<sup>85</sup> J. Hordyński, *Młodszemu koledze w dzień wyborów*, „Życie Literackie”, 26 X 1952, nr 22, s. 8.

<sup>86</sup> Wyjątkiem był wiersz Witolda Zechentera, *Głosowałeś* („Dziennik Bałtycki”, 27 X 1952, nr 258, s. 1), w którym autor przypomniał program FN. Wiersz opublikował J. Wojsław, *Kampania propagandowa...*, s. 150.

<sup>87</sup> Podobnie wybrzmiewają strofy wiersza J. Suheckiego *Po wyborach*, w którym napisał, że zwycięstwo FN zmartwiło szpiegów, dywersantów, kułaków, spekulantów i wrogów. „Zielony Sztandar”, 16 XI 1952, nr 46, s. 12.

raz po raz.  
 Lecz cóż z tego?  
 Naród w sposób oczywisty  
 przekreślił właśnie nas.  
 [...]  
 0,2% –  
 To nas w serce rani  
 0,2% – tego się nie robi

Niedocenieni  
 i niezrozumiani  
 (–) SPEKULANCI, KUŁACY I NIEROBY<sup>88</sup>.

Nieliczna grupa tych „0,2-procentowców”<sup>89</sup> nie była w stanie zakłócić radosnego święta, a mianowicie zwycięstwa wyborczego. Jego siła dzięki masowemu uczestnictwu w wyborach do pierwszego w historii PRL Sejmu okazała się porażająca, a skutki zatrzęsły globem. Przynajmniej taki wniosek płynie z poetyckich rozważań Ryszarda Brudzyńskiego *Nasze głosy biją...* Ze względu na jego oryginalność warto bliżej przyjrzeć się „wyborczej fali”:

Popatrzcie wyborcy! Popatrzcie jak kartki  
 Stłoczyły się w potok szumiący i wartki,  
 Jak płyną kaskadą, jak z urn się zerwały  
 I biją jak pięścią i rażą jak strzały. [...]<sup>90</sup>

Kogóż ta fala wyborczych kartek tak biła? „[...] emigracyjny bełkot i warkot”, „pijaka w cuchnącym rynsztoku”, bikiniarza, oprychów i zdrajców. Dotarła też dalej, poza Polskę i dosięgła bankierów i Kruppów, Adenauerów, „dopadła i szczytu / I nici przerywa, co ciągną z Wall-Streetu [...] / A każda z tych kartek ten potok pomnaża, Socjalizm buduje i wrogom zagraża”.

## Uwagi końcowe

W czasie kampanii wyborczej do Sejmu PRL I kadencji w prasie i w periodykach opublikowano ponad 60 wierszy i rymowanek, których tematem przewodnim były wybory<sup>91</sup>. Na podstawie kwerendy prasowej nasuwa się

<sup>88</sup> „Szpilki”, 2 XI 1952, nr 44, s. 2.

<sup>89</sup> *Nota bene* przyjęty przez autora wskaźnik wyborczego poparcia 99,8% jest miernikiem jego wiary w urzędową propagandę lub braku refleksji nad „jednością społeczeństwa”.

<sup>90</sup> „Dziennik Łódzki”, 26 X 1952, nr 257, s. 7. Wiersz stanowi ilustrację do pokaźnych rozmiarów rysunku satyrycznego pod tym samym tytułem. Ryszard Brudzyński jest także autorem wiersza *Przedwyborcze wyznanie*, „Dziennik Łódzki”, 21 X 1952, nr 252, s. 3.

<sup>91</sup> Następne elekcje parlamentarne w Polsce Ludowej nie były obiektem tak szerokiego zainteresowania poetów.

wniosek, iż w poszczególnych dziennikach wydawanych przez KW PZPR zamieszczono przeciętnie po 4 utwory wierszowane. Na przykład w „Nowinach Rzeszowskich” – 4, „Trybunie Robotniczej” – 5, „Dzienniku Bałtyckim” – 6, „Gazecie Pomorskiej” – 3, „Dzienniku Łódzkim” – 7, „Sztandarze Młodych” – 3, „Gazecie Białostockiej” – 3 i „Dzienniku Polskim” – 6. Większość z nich opublikowano między 15 a 26 października, co oznacza, że agitacja wierszem dominowała w tygodniu poprzedzającym wybory. Zastanawiający jest jednak fakt, że z poetyckiej perswazji nie korzystał główny organ prasowy KC PZPR, „Trybuna Ludu”. Dlaczego? Trudno jednoznacznie odpowiedzieć na to pytanie. Wydaje się, że zadecydowała o tym prawdopodobnie ranga pisma, tj. jego ideologiczny oraz polityczny prestiż. Doceniając jednak propagandowe znaczenie agitacji poezją, zadanie to scedowano na dzienniki lokalnych struktur partyjnych, tj. KW PZPR. Odmianą politykę „Trybuna Ludu” prowadziła w zakresie stosowania satyry politycznej. Tutaj liczbą zamieszczonych karykatur i rysunków satyrycznych zdeklasowała inne dzienniki partyjne.

Brak jednoznacznej oceny polityki prasowej pojawia się również w przypadku periodyków społeczno-literackich. W miesięczniku „Twórczość” – organie Związku Literatów Polskich (ZLP) – nie opublikowano żadnego wiersza poświęconego wyborom. Z kolei w tygodniku „Nowa Kultura”, który w tym czasie był oficjalnym organem ZLP, ukazało się 7 wierszy<sup>92</sup>, zaś w tygodniku „Wieś”, również związanym ze ZLP, zamieszczono ich 9, z tego aż 8 w dniu wyborów. Niezwykle wstrzemięźliwy w propagowaniu poetyckiej agitacji wyborczej okazał się dwutygodnik ZLP Oddziału w Krakowie – „Życie Literackie”. Na jego łamach opublikowano tylko 2 wiersze poświęcone wyborom<sup>93</sup>.

Biorąc pod uwagę statystykę, najwięcej wierszy i rymowanek agitujących za wyborami do Sejmu PRL zamieściły tygodniki satyryczne: „Szpilki” (12) i „Mucha” (13), tj. ok. 40% wszystkich utworów. Jednak w periodykach tych ta forma przekazu, podobnie jak karykatura polityczna, była podstawowym narzędziem komunikacji z czytelnikami. O ile w prasie partyjnej poezja stanowiła dopełnienie i urozmaicenie publicystyki, to w przypadku pism satyrycznych stała się podstawowym narzędziem komunikacji. W związku z powyższym, mimo dużej liczby wierszy, ich siła oddziaływania była mniejsza, gdyż „ginęły” one na tle innych tego typu form. Z kolei w prasie partyjnej, ze względu na jej charakter, wiersze przykuwały uwagę czytelników, wzmacniając inne formy przekazu.

Probleatów interpretacyjnych w kontekście agitacji wyborczej poezją nie sprawiają gazety i periodyki katolików świeckich. Zarówno codzienne

<sup>92</sup> Od lutego 1952 r. do przełomu maja i czerwca 1953 r. redaktorem naczelnym tygodnika był Jerzy Putrament. Od numeru 35 z 31 VIII 1952 zaczął pojawiać się podtytuł „Tygodnik Związku Literatów Polskich”. T. Chrzastek, op. cit., s. 17, 123, 127.

<sup>93</sup> Wiersz Brzezińskiego (nr 20 z 28 IX) poświęcony wyborom w USA i Jerzego Hordyńskiego *Młodsze koledze w dzień wyborów* (nr 22 z 26 X).

pakowskie „Słowo Powszechne”, jak i tygodnik „Dziś i Jutro”<sup>94</sup> nie korzystały z tej formy propagandy wyborczej. Tego typu twórczość, podobnie jak i wizualna propaganda wyborcza, obce były również „Tygodnikowi Powszechnemu”.

Pierwsze wiersze w prasie partyjnej pojawiły się już w drugiej połowie sierpnia 1952 r. Trudno stwierdzić, jakie mechanizmy decydowały o tym, czyj utwór, kiedy i w jakiej gazecie został zamieszczony, tj. czy decyzje o tym podejmowały redakcje poszczególnych pism, czy może istniał odgórny rozdzielnik. Na przykład „Dziennik Bałtycki” w tekście pt. *Jak było dawniej* poinformował, iż w obliczu nadchodzących wyborów „warto zrobić spacer przez wieki i pokazać jak wyglądał Sejm, w którym patriotów zagłuszała większość posłów dbająca nie o «pospolitą rzecz», tylko o swoje przywileje”<sup>95</sup>. Pod tekstem zamieszczono wiersz *O sejmie* Mikołaja Reja. Był to swoistego rodzaju falstart, gdyż z rubryki tej zrezygnowano, a następny wiersz, *Piosenka wyborcza* J. Prutkowskiego, opublikowano prawie po dwóch tygodniach, dopiero 18 października bez związku z zapowiadany cykl<sup>96</sup>.

Z kwerendy prasowej wynika, że niektóre utwory były faworyzowane i pojawiły się w kilku gazetach. Przykład stanowi wiersz *Oddaję głos* Józefa Prutkowskiego, zamieszczony w co najmniej czterech dziennikach. Zdecydowały o tym zapewne tytuł, jak i uniwersalna treść, tzn. zawierająca najważniejsze postulaty propagandowe FN.

W poezji agitacyjnej poświęconej wyborom do Sejmu PRL nie znajdziemy jakiegokolwiek nurtu krytycznego, jakichś konceptów psychologicznych, treści odwołujących się do pluralizmu, systemowej biedy i ubóstwa, trudności życia codziennego, oporu społecznego czy ofiar wszechwładnej bezpieki i wymiaru sprawiedliwości znajdujących się w więzieniach oraz obozach pracy. Powyższa prawidłowość wynikała z propagandy komunistycznej (totalitarnej), stąd również w poezji agitacyjnej obowiązywała ideologiczna wizja rzeczywistości, nie zaś rzeczywistość. Upowszechnianie tej jednowymiarowości pozwala odpowiedzieć na pytanie dotyczące nie tylko charakteru poezji, ale komu służyła oraz jaką rolę pełniła w kampanii wyborczej.

Jedyne treści, które były charakterystyczne dla poezji politycznej w ogóle, odnosiły się do Ojczyzny, dobra kraju, jego odbudowy, rozwoju, bezpieczeństwa, troski o dzieci itp. Rzecz w tym, że zostały one podporządkowane polityce i propagandzie zmierzającej do kształtowania tzw. patriotyzmu afirmacyjnego. Jego celem było wymuszenie w społeczeństwie dumy z komunistycznej ojczyzny: patriota popierał FN, uczciwy Polak szedł do urny wyborczej, Polak-patriota głosował na bezpieczeństwo swojej Ojczyzny, dzieci, matek itp.

<sup>94</sup> W piśmie „Dziś i Jutro” opublikowano tylko jeden wiersz Mikołaja Rostworowskiego, *Wybory*, 26 X 1952, nr 43, s. 1.

<sup>95</sup> „Dziennik Bałtycki”, 5–6 X 1952, nr 239, s. 8.

<sup>96</sup> „Dziennik Bałtycki” w kampanii wyborczej opublikował również kilka innych wierszy niezwiązanych z wyborami, wpisujących się w jej polityczny nastrój.

Tego typu sformułowania (kwalifikatory) miały pokazać jedność społeczeństwa skupionego „pod sztandarami Frontu Narodowego” i jego poparcie dla władz PRL<sup>97</sup>. O tym, że był to mit, świadczy publiczne piętnowanie „innych”, czyli wrogów, którzy jednak w tym społeczeństwie byli obecni. Paradoks stanowiło zatem pisanie o jedności (wszyscy), kiedy równocześnie stosowano ostracyzm i wykluczano ze społeczeństwa (bycia Polakiem) ludzi o innych postawach czy poglądach (Bęc-Walskich).

Podobnie jak propaganda, poezja agitacyjna swoją uwagę skupiła na ideowych sloganach i krzewieniu wiary w potęgę pracy, ale jako kategorii systemu komunistycznego. Konkretyzowała się ona w ideałach, którymi były wielkie budowy socjalizmu oraz odbudowa kraju. Ta swoistego rodzaju normalność, poparta wątkiem emocjonalnym w poezji wyborczej, urosła do czegoś wyjątkowego, co oferował tylko komunizm. Ta sama odbudowa ze zniszczeń i rozbudowa przemysłu w państwach kapitalistycznych już nie była tożsama z jej odpowiednikiem w Polsce. Identyczne aksjomaty dotyczyły sfery polityki. Elekcje parlamentarne czy prezydenckie na Zachodzie były farsą, komedią, podporządkowaną kapitalistom z Wall Street i imperialistycznym politykom, którzy sterowali społeczeństwem, pozbawiając go wolnego głosu. W Polsce zaś decydem był naród, który zjednoczony w swojej masie i jednomyślności głosował na jedną listę wyborczą, zbliżając się do magicznej liczby – 100%. Niestety szafarze „poetyckiego pióra” stosując argumentację propagandy stalinowskiej, wspomagali władze w upowszechnianiu ideologicznego obrazu wyborów do Sejmu PRL I kadencji. W tym miejscu pojawia się pytanie: czy poeci agitujący w kampanii wyborczej wierszem rzeczywiście wierzyli w to, co pisali: o „wolnym głosie”, liście wyborczej, elekcjach w państwach zachodnich itp.<sup>98</sup> Czy ulegli zauroczeniu ideologią komunistyczną i dali się porwać

<sup>97</sup> Anna Bikont, Joanna Szczęsna w książce *Lawina i kamienie. Pisarze wobec komunizmu*, przywołując agresywny atak Słonimskiego na Miłosza („Trybuna Ludu”, 4 XI 1952), stwierdziły: „To bodaj najbardziej porażający znak tamtego czasu, jeśli pomyśleć, że napisał tak Słonimski, autor słynnej frazy: «Bóg mi powierzył humor Polaków», który ani wcześniej, ani później nie wykazywał żadnych cech inkwizytora czy naganiacza i który nawet w najczarniejszych dla literatury czasach potrafił zachować przyzwoitość i dowcip” (A. Bikont, J. Szczęsna, *Lawina i kamienie. Pisarze wobec komunizmu*, Warszawa 2006, s. 194). Niestety powyższa konstatacja rozmija się z rzeczywistością. Słonimski jest też autorem bardzo wymownego tekstu pt. *Front Narodowy i antynarodowy*, „Trybuna Ludu”, 24 X 1952, nr 296, s. 5, który przedrukował ukazujący się w Krakowie „Dziennik Polski”, 25 X 1952, nr 256, s. 4. Zaangażowanie Słonimskiego w legitymizowanie polityki komunistów przybierało skrajne postawy oscylujące między minimalizmem a maksymalizmem. W 1952 r. Słonimski poparł trzy kampanie propagandowe. Poetyckim wersem wsparł ustawę zasadniczą (*Konstytucja*, „Szpilki”, 24 II 1952, nr 8, s. 4) oraz słynny komunistyczny zlot młodzieży (*Na zlot*, „Nowa Kultura”, 20 VII 1952, nr 29, s. 2), zaś publicystycznie napiętnował przeciwników komunistycznego modelu wyborów w Polsce.

<sup>98</sup> To pytanie dotyczy świadomości, nie mechanizmów, gdyż każda władza zawsze znajdzie zwolenników bez względu na charakter reżimu.

emocjonalnym nastrojom? A może tworzyli z wyrachowania, świadomie służąc władzy w zamian za apanaże oraz przynależność do politycznego dworu i „poetyckiej elity”? A może czynili to ze strachu lub powodów wynikających ze zwykłej egzystencji? Odpowiedzi na te pytania wymagają indywidualnego podejścia do każdego autora przywołanych wierszy. Dokonując oceny ich postaw *ex post*, można oczywiście powiedzieć, że lepiej było milczeć. Rzecz w tym, że system stalinowski nie zawsze tolerował taką postawę, ale też i nie wszystkich zmuszał do wyboru między łaską a niebitem<sup>99</sup>.

## Streszczenie

Pierwsze wybory do Sejmu PRL z 26 X 1952 r. stanowią wzorcowy przykład klasycznej elekcji parlamentarnej w systemie totalitarnym. Ich specyfika polegała na istnieniu jednej platformy wyborczej – Frontu Narodowego, jednej listy wyborczej oraz tylu kandydatów na liście, ile było miejsc do Sejmu. W atmosferze powszechnego terroru do urn wyborczych udało się 95,03% uprawnionych do głosowania, z czego 99,8% głosowało na listę FN.

W czasie kampanii wyborczej jedną z form agitacji była poezja okolicznościowa. W prasie i periodykach, których łączny nakład dzienny w 1952 r. wynosił ponad 16 mln egzemplarzy, ukazało się ponad 60 wierszy i rymowanek poświęconych ordynacji wyborczej, liście wyborczej, głosowaniu i innym wątkom folkloru wyborczego. Agitacja wyrażona środkami artystycznymi wpisywała się w ogólną strategię perswazyjną, w której odwoływano się do uczuć i wartości, umieszczając je na osi przeciwieństw: „my – oni”, „u nas – u nich” lub czasu „było – jest”. Wiersze i rymowanki służyły deprecjonowaniu, a także ośmieszaniu państw zachodnich, historii II RP oraz gloryfikowaniu władzy ludowej w Polsce, jej osiągnięć i perspektyw, jakie dawał program wyborczy FN. Poezja agitacyjna, nierzadko grafomańska, w znacznej części prezentowała literacką wersję frazeologii dziennikarskiej stosowanej w publicystyce. Była matrycą propagandy komunistycznej, w której dominowała wizja rzeczywistości, ale nie świata istniejącego, lecz odbitego w lustrze ideologii komunistycznej. Poezja poświęcona wyborom stanowiła ważny element dopełniający inne formy agitacji wyborczej i zbudowana została na tych samych obowiązujących w propagandzie stalinowskiej sloganach i stereotypach.

## Propaganda Poetry in the Electoral Campaign to the First Term Sejm of the Polish people's Republic of 26 October 1952. Its Subject – Imagery – Policy

The first election to the Sejm of the Polish People's Republic which took place on 26 October 1952 was a model example of parliamentary election in a totalitarian system. Their specificity was that there was one election platform: the National Front; one electoral list, and as many candidates as parliamentary seats. In the atmosphere of universal terror as many as 95,03 percent of Polish people went to vote, and 99,8 percent of them voted for the list of the National Front.

<sup>99</sup> M. Głowiński, *Rytuał i demagogia...*, na s. 106 napisał: „Rola poety odpowiadającego na telefoniczne wezwania niczym się nie różniła od pozycji wynajętego poety dworskiego – i to takiego, któremu mecenas nie pozostawiał żadnego niemal marginesu swobody. Znana teza Andrzeja Sieniawskiego głosząca, że socrealizm wyrasta z tradycji dworskiego klasycyzmu, sprawdza się w przypadku poezji doskonałe” i s. 107: „Poeta godząc się na wystąpienie w roli, jakiej zażądała od niego komunistyczna władza, musiał niejako z góry podporządkować się... a więc zrezygnować z posługiwania się własnym głosem”.



One of the agitation forms during the electoral campaign was occasional poetry. In the press and periodicals – with an average daily circulation of over 16 million copies – more than sixty poems and rhymes were published on the subject of electoral laws and regulations, the electoral list, voting, and other motifs of election folklore. The propaganda expressed by artistic means inscribed into a general persuasive strategy appealing to feelings and values put on the axis of opposites: “we – they”, “at ours – at theirs”, or the axis of time: “it was” – “it is”. Poems and rhymes were to depreciate and ridicule Western states, the history of the Second Polish Republic, and to glorify People’s Poland and its authorities, their achievements and prospects offered by the electoral manifesto of the National Front. Propaganda poetry, often very poor in literary terms, presented in its large part a literary version of journalistic phraseology used in the press. It was a matrix of communist propaganda which presented the vision of reality reflected by the mirror of communist ideology. The poetry about the elections made an important complement of other forms of electoral campaign and was constructed on the same slogans and stereotypes as Stalinist propaganda.

## Bibliografia

- Bikont A., Szczęsna J., *Lawina i kamienie. Pisarze wobec komunizmu*, Warszawa 2006.
- Bralczyk J., *Język polityki i polityków*, w: *O zagrożeniach i bogactwie polszczyzny*, red. J. Miodek, Wrocław 1996, s. 121–134.
- Chrzastek T., *Na kulturalnym froncie. Analiza zawartości tygodnika „Nowa Kultura” 1950–1963*, Warszawa 2016.
- Czerwiński D., *Wybory do Sejmu w 1952 roku w województwie gdańskim w ocenie lokalnych władz partyjnych – próba analizy*, „Komunizm: system – ludzie – dokumentacja” 2014, nr 3, s. 105–114.
- Czyżniewski M., *Propaganda polityczna władzy ludowej w Polsce 1944–1956*, Toruń 2005.
- Drabik S., *Bezpieka i partia wobec wyborów do Sejmu PRL I kadencji w 1952 r. w województwie krakowskim*, „Aparat Represji w Polsce Ludowej 1944–1989” 2013, nr 1, s. 129–161.
- Eco U., *Wymyślanie wrogów i inne teksty okolicznościowe*, tłum. A. Gołębiowska, T. Kwiecień, Poznań 2011.
- Głowiński M., *O dyskursie totalitarnym*, w: *O zagrożeniach i bogactwie polszczyzny*, red. J. Miodek, Wrocław 1996, s. 241–245.
- Głowiński M., *Rytuał i demagogia. Trzydzieści szkiców o sztuce zdegradowanej*, Warszawa 1992.
- Hutnikiewicz A., *Obraz wyborów parlamentarnych w latach 1947 i 1952 w prasie szczecińskiej*, w: *Obraz wyborów w prasie XIX i XX wieku na Pomorzu, Śląsku i w Wielkopolsce*, red. A. Chlebowska, J. Nowosielska-Sobel, Szczecin 2007, s. 331–346.
- Jastrząb M., *Mozolna budowa absurdu. Działalność Wydziału Propagandy Warszawskiego Komitetu Wojewódzkiego PZPR w latach 1949–1953*, Warszawa 1999.
- Juzepczuk M., *Stefan Staszewski – kierownik Wydziału Prasy i Wydawnictw KC PZPR w latach 1948–1954*, w: *Elity komunistyczne w Polsce*, red. M. Szumiło, M. Żukowski, Warszawa–Lublin 2015, s. 466–477.
- Mazur M., *Strategie perswazyjne w wyborach do Sejmu w latach 1947, 1952, 1957. Model porównawczy*, w: *Wybory i referenda w PRL*, red. S. Ligarski, M. Siedziako, Szczecin 2014, s. 489–507.
- Pokorna-Ignatowicz K., *Telewizja w systemie politycznym i medialnym PRL. Między polityką a widzem*, Kraków 2003.
- Siedziako M., *Przygotowanie wyborów do Sejmu PRL w 1952 r. jako element procesu sowietywizacji Polski po II wojnie światowej*, „Zeszyty Naukowe UJ. Prace Historyczne” 2017, z. 4, s. 739–758.
- Słomkowska A., *Prasa w PRL. Szkice historyczne*, Warszawa 1980.

- Szczyпка A., *Wybory do Sejmu PRL z 1952 r. i rad narodowych z 1954 r. w propagandzie w powiecie częstochowskim (wybrane zagadnienia)*, „Rocznik Politologiczny” 2012/2013, nr 8–9, s. 29–42.
- Tomasik W., *Słowo o socrealizmie*, Bydgoszcz 1993.
- Trembicka K., *Walka z wrogiem – cecha konstytutywna komunistycznej myśli politycznej*, „Humanities and Social Science” 2014, vol. XIX, no. 1, s. 169–187.
- Trembicka K.W., *Wrogowie w myśli politycznej Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej*, Lublin 2013.
- Tyszkiewicz J., *Propaganda wyborów do Sejmu PRL w 1952 roku na łamach prasy wrocławskiej*, w: *Obraz wyborów w prasie XIX i XX wieku na Pomorzu, Śląsku i w Wielkopolsce*, red. A. Chlebowska, J. Nowosielska-Sobel, Szczecin 2007, s. 347–361.
- Wilkoń T., *Polska poezja socrealistyczna w latach 1949–1955*, Gliwice 1992.
- Wojśław J., *Kampania propagandowa towarzysząca wyborom do Sejmu z 26 października 1952 r.*, „Polska 1944/45–1989. Studia i Materiały” 2010, t. IX, s. 133–153.
- Wojśław J., *Strategie propagandowe w latach apogeum stalinizmu na przykładzie wyborów do sejmu z 26 października 1952 r.: język tekstu i obrazu*, w: *Wybory i referenda w PRL*, red. S. Ligarski, M. Siedziako, Szczecin 2014, s. 454–488.
- Zaćmiński A., *Duchowieństwo Kościoła katolickiego w województwie bydgoskim wobec wyborów do Sejmu PRL z 26 X 1952 r.*, „Zapiski Historyczne” 2009, z. 3, s. 61–76.
- Zaćmiński A., *Identyfikacja wroga w wyborach do Sejmu PRL z 26 października 1952 r. – metodologia pracy Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego*, w: *Wybory i referenda w PRL*, red. S. Ligarski, M. Siedziako, Szczecin 2014, s. 123–147.
- Zaćmiński A., *Wybory do Sejmu PRL z 26 października 1952 r.*, w: T. Wolsza, A. Zaćmiński, *Ludzie listy piszą... Referendum i wybory do Sejmu w korespondencji Polaków (1946–1952)*, Bydgoszcz 2013, s. 201–233.

Biogram: **Andrzej Zaćmiński** – dr hab. nauk humanistycznych w zakresie historii; prof. nadzw. w Instytucie Historii i Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy, kierownik Zakładu Historii Najnowszej Polski; autor prac z zakresu historii polskiej myśli zachodniej XX w., emigracji polskiej w Wielkiej Brytanii oraz historii Polski po 1945 r. Od 2012 r. wraz z prof. Momčilo Pavlovićem, dyrektorem Instytutu za savremenu istoriju w Belgradzie, kieruje projektem badawczym „Polska i Jugosławia w XX wieku”. E-mail: azhism@ukw.edu.pl.